CEZ. JELLENTA.

WRAŻENIA Z POMORZA.

Choćby kto był człowiekiem najtrzeźwiejszym w świecie, najmniej poddającym się egzaltacji i wszelakim uniesieniom — musi doznawać uczucia szczególnego rozradowania, gdy staje nad brzegiem polskiego morza.

Jeśli prawnie Polska objęła Pomorze w posiadanie z chwilą wejścia w życie traktatu wersalskiego, to faktycznie zaznała rozkoszy tego prawa dopiero w roku bieżącym. Było to pierwsze lato tłumnego wędrowania do Gdyni, do Pucka, Orłowa, Zagórza, Helu, Jastarni, Wielkiej wsi i t. d. W roku zeszłym osiadano w nich jeszczenie śmiało, niejako sposobem wywiadowczym. Jeszcze się nierozkołysała była cała swoboda pędu, tak upragnionego, nad własny brzeg Bałtyku. Jeszcze ciążyła nad wszystkimi zmora dawnego władztwa pruskiego i jeszcze można się było obawiać trucizny pruskiej — powiedziećby można: kwasu pruskiego — zaszczepionej Kaszubom, skłonnym do wszelkiego rodzaju wygodnego indyferentyzmu.

Dzisiaj panuje nastrój wręcz odmienny. Od wiosny wali nad polskie morze ogromna fala turystów, letników, młodzieży, badaczów, działaczów — wszystkich tych, co chcieliby wyzyskać dla siebie i dla ojczyzny bezcenny skarb, jakim jest morze z jego słowiańską, niezniszczalną, nieprzedawnioną tradycją. Dziś tam już wre praca wieloraka. W Gdyni rząd buduje port, przedsięwzięcie olbrzymie, które nie tylko otworzy wielką własną gościnę morską dla statków i okrętów i tem zdobędzie raz na zawsze swobodę ruchu na Bałtyku — lecz i uniezależni Polskę od wszelkich możliwych knowań i intryg w Gdańsku. W Gdyni też oraz w Pucku, a potrosze i wszędzie, zaczęła się także praca łączenia na nowo Kaszubów z macierzą polską. Robota to niełatwa, jeśli zważyć, że unifikacja ekonomiczna całej byłej dzielnicy pruskiej musiała z konieczności ugodzić w pewne przywileje taniości życia, do których Kaszubi z dawna byli przyzwyczajeni. Trzeba było umiejętnie grać na uczuciach tego ludu nadmorskiego, mającego tak bardzo odrębne zwyczaje, urządzenia i sposób życia.

Jednak zapał patrjotyczny gości z całej Polski — zrobił swoje. Nauką, pieśnią — przedewszystkiem pieśnią — zjednali sobie ten ciekawy i wartościowy szczep, którego powołaniem jest być niejako pomostem pomiędzy polskim kontynentem a morzem polskiem. Kaszuba jest urodzonym rybakiem i żeglarzem, wilkiem morskim.

Tegoroczny napływ poszukiwaczów wrażeń morskich i piękna morskiego krajobrazu ma w sobie jakiś świąteczny entuzjazm. Do Gdyni, do Orłowa, do miejscowości na półwyspie Hel, wyciągniętym w długą mierzeję, podążały przytem najszlachetniejsze a dziś tak poniewierane pierwiastki narodu — inteligencja. Nauczyciele, lekarze, artyści opery, aktorzy, muzycy, malarze, odrazu nadali tym brzegom tęsknym, bo tęskniącym do wielkich mórz i wypraw — urok szlachetniejszych azylów letnich. Wiele świetnych nazwisk oderwało się od świetnego Zakopanego i przyozdobiło wsie i wioski pomorskie.

Niezadługo, a stworzy się moda literacko-artystyczna. Przeżywamy tedy ciekawy proces etniczny. Jak przed ćwierć wiekiem mieszczuch-inteligent polski wczuwał się w niewysłowione źródła poezji i mowy podhalańskiej i bratał się z gazdami-góralami, tak teraz tenże sam argonauta jedzie po złote runo poezji nadmorskiej i amalgamuje się ze starem plemieniem kaszubskiem, mającem swoją literaturę, swoich bohaterów ducha, swoje pieśni, i w pieśni rozmiłowane.

Słowem, rok to w rozroście duchowym, kulturalnym i etnicznym Polski ważny i wysoce interesujący.

Która z tych siedzib stanie się w przyszłości „perłą" Bałtyku polskiego, gdzie gromadzić się będzie najwięcej zbiegów letnich — o tem trudno na razie wyrokować i prorokować. Niewątpliwie Gdynia ustali się jako punkt nie tylko kąpieliskowy, lecz i polityczny. Do Pucka i Karwi jeździć będą, bo tam morze już bardziej otwarte i fala potężniejsza, gdy bliżej Sopotu drzemie raczej zatoka, niż huczy morze. Jednych ciągnąć będzie bliższość samego Bałtyku z jego grozą i rozległością, innych — bliższość Gdańska, który, jako miasto piękne, duże, starożytne, pulsujące wieloma pradawnemi tętnami polskości, również nieprzeparty urok wywiera. Tu zresztą wszystkie miejscowości mają przed sobą wielką przyszłość i swoje już gotowe piękno.

Do najpiękniejszych niewątpliwie należy Hel (Hela), ów wązki półwysep z dużą latarnią morską. Nie pozbawiony melancholji ale i szczerości opływającego żywiołu, ozór ten, w morze zapuszczony, pełen ostrości i świeżości powietrza — będzie prawdziwem błogosławieństwem dla spragnionych ciszy, zdrowia, powagi i majestatu krajobrazu.

Tylko, że nie przygotowany jest jeszcze na przyjęcie liczniejszych gości i podlega ogólnej tych okolic chorobie — nie jest zaprowiantowany. Kaszubom nie brak żywności dla siebie — ale ową nieco więcej urozmaiconą, nie tylko z morza wyłowioną — sprzedają niemcom do Gdańska, do Sopotu. I oto zjawisko stałe a wprost przerażające — ludziska albo głodzą się w odwet za to, że mogą się kąpać w morzu polskiem, albo nawet zniechęceni szukają siedzib bardziej niemieckich, gdzie żadnych braków nie ma.

Wiem jednakże, że już powstały zasobne konsorcja polskie, które wezmą wszystkie te okolice, a przedewszystkiem Hel, w swoją pieczę gospodarczą, zabudują je i zaopatrzą w żywność. Inicjatywa to podobno przeważnie lekarska, a więc najracjonalniejsza: potrafi ona połączyć dobrze zrozumiany interes ze zrozumieniem nieobliczalnej wartości morza polskiego dla zdrowia polskiego.

Również na taką samą inicjatywę czeka Orłowo (dawniejsze Adlershorst). Została tu z czasów niemieckich porządna, duża gospoda z tarasem, wychodzącym na morze. Nazywa się ona dziś: „Gospoda kąpielowa „Orłowo". Miejsce to imponujące, wspaniałe. Swoboda, szeroki dech, wyniosły las, o kilkaset kroków od niskiego brzegu morskiego — prawdziwe gniazdo orłowe. Stąd spacer w stronę Sopotu cudowny, albowiem wiedzie między cicho pluszczącą falą, wiecznie modrą, pawią lub ametystową — a płaskowzgórzem, którego strome boki porastą gęstwina buków, dębów, jaworów, całe bogactwo liściaste lasów — a za niemi już wzgórkowate rżyska polskie.

(Dok. nast.)

ZALEGŁOŚCI.

Niedomagania naszej administracji państwowej polegają przeważnie nie na nieudolności lub złej woli wykonawców ale na pewnych brakach systemu.

Instytucje nasze są młode, przeważnie bez wyraźnej tradycji, więc ustalenie poprawnego systemu pracy zdołałoby uczynić z nich przykładnie funkcjonujące organizmy.

Pewne wadliwości systemu zauważyć się daje w różnych gałęziach administracji, inne znów są wspólne różnym gałęziom. Do tych ostatnich należy system załatwiania t. zw. zaległości. Instytucje nasze przechodziły w ciągu swego krótkiego bytu rożne etapy. Naprzykład, Policja Państwowa była początkowo instytucją obywatelsko-społeczną, następnie komunalną, a obecnie państwową. W systemie organizacyjnym wprowadzano często zmiany i ulepszenia, z systemu niemieckiego przechodzimy do systemu angielskiego. W związku z reorganizacją i zmianami pozostaje zwykle pewna ilość spraw niezałatwionych, z powodu braku czasu, która tworzy t. zw. zaległości. Zaległości te, to oddzielna część pracy urzędnika, to zmora, która zabiera mu spokój i nie pozwala spokojnie pracować. Urzędnik przychodzi do biura, z jednej strony biurka leży szereg papierów nowowpływających, z drugiej zaś — groźnie spogląda nań plika „zaległości". Załatwia je, również wybiera najważniejsze z nowych spraw, resztę zaś dołącza do „zaległości", których ilość nietylko nie zmniejsza się, ale zwiększa. W ten sposób w pracy jego tworzy się pewien dualizm, rozdwojenie, które wpływa destrukcyjnie na intensywność jego pracy. Pozatym ilość spraw niezałatwionych zwiększa się. Skutki takiego systemu pracy, przyznać należy, bywają nieraz fatalne, gdyż w niektórych dziedzinach administracji, a zwłaszcza w resorcie policji, szybkość załatwiania wpływających spraw rzeczą konieczną.

Weźmy dla przykładu, jedno z podstawowych zadań policji: walkę z przestępstwem. Nie poruszając walki profilaktycznej, polegającej na stosowaniu środków ochronnych, przejdzie do walki ex post spełnienia przestępstwa. Przestępstwo zostaje zameldowane. Wszczęcie jaknajszybsze mogłoby z łatwością doprowadzić do wykrycia przestępstwa, pośpiech staje się nakazem chwili. Tymczasem wywiadowca, któremu polecono przeprowadzić śledztwo, ma również plikę zaległości, które dręczą, zamiast więc przystąpić do powierzonego mu śledztwa załatwia uprzednio zaległości, na miejsce przestępstwa przychodzi po dniach kilku, gdy ślady zostały zatarte lub zmyte i wykrycie przestęp-

HENRYK SZYNKMAN.

Kartki z dziejów policji.

(Dokończenie).

—:o:—

Artykuły poświęcone regulowaniu ruchu ulicznego dotyczą przedewszystkiem sprawy zapewnienia przejazdu przez wązkie ulice. Possesor warszawski nie kwapił się z umieszczaniem zapasów drzewa na zimę w głębokich piwnicach kamienic — bale i tarcice leżały na ulicy — toteż art. 1-szy głosi „Ponieważ ulice wąskie dla szczupłości mieysca, tudzież inne do Mostu i Wisły idące, oraz Rynek w cyrkule Miasta będący, dla łatwego przeiazdu od wszelkich składów wolne bydź powinny, przeto iak naymocniey przykazuie się, aby w mieyscach niżey wyrażonych (następuje wykaz ulic wązkich) nikt drzewa w sztukach składać, pod nieochybną konfiskacyą nie ważył się..." Na ulicach nie wyszczególnionych w wykazie, wolno było trzymać drzewo przez dni pięć a na bardziej odległych przez dni dziesięć.

Jazda w cwał była zabroniona. Z powodu braku trotuarów dla ruchu pieszego, zalecona była woźnicom jazda wolniejsza, głośne ostrzeganie przechodniów, oraz baczenie aby wozy, karety, kolaski, karyolki nie ocierały murów kamienic. Pieszym zaś zaleconem było chodzenie po bokach oraz „wczesne umykanie" przez nadjeżdżającemi powozami.

Zarządzenia tyczące przyzwoitego utrzymywania pojazdów do wynajęcia, z francuska fiakrami nazywanych, nie wiele się różnią od obecnych; jedynie opłata za przejazd uiszczana być miała z góry, czego dziś dorożkarze warszawscy, nawet w złotodajnych okresach strajków tramwajowych, od spragnionych lokomocji obywateli nie wymagają.

Art. 27. „Entrepryza Fiakrów aby podług obowiązku kontraktu sobie służącego, fiakry w iak naylepszym porządku utrzymywała, konie dobre, karety numerowane miała; stangretom swym kapuzy z numerami takiemiż, iak na karetach znaydować się powinny, oraz płaszcze porządne dawała, stacye z gnoiów co tydzień punktualnie chędożyć kazała, pod surowemi karami, i odpowiedzią ieden za drugiego, przykazuie się".

Art. 28. „Każdy naymuiący fiakra na kurs lub godzinę, wprzód należytość zapłacić powinien niżeli wsiądzie do fiakra, onegoż dłużey mimo opłaty zatrzymywać, pisarków i innych ludzi fiakrowych bić, łaiać i potrącać, lub zapłatę sprawiedliwie należącą zatrzymywać, aby nikt pod surowemi karami i odpowiedzią w Sądach Marszałkowskich Koronnych nie ważył się".

Specjalny artykuł ma na celu ułatwienie przejazdu królowi:

„Gdy Nayiaśnieyszy Pan iechać będzie, aby wszystkie karety i powozy za uyrzeniem Eskorty, na bok Ulic, tak aby przejazd iak może bydź nayobszernieyszy był zostawiony, umykały się, i póty z mieysca nie ruszając się stały, aż Nayiaśnieyszy Pan przeiedzie".

Dzieciom, które z naturalney żywości, spieszno a niebacznie... biegaiąc pobyt na ulicach „bez przyzwoitego nadzoru" był niedozwolony.

Kontrola widowisk oraz cenzura druków nie zostały w artykułach pominięte. Nie była to jeszcze cenzura prewencyjna, którą w r. 1792 stosowała konfederacja targowicka, ieno zalecenie, groźbą poparte, nie wydawania dzieł szerzących zgorszenie.

Art. 19 „Aby wszyscy z małpami, psami

cy uniemożliwione. W ten sposób kradzieże lub rabunki, które przybierają w ostatniej dobie wprost epidemiczny charakter, dałyby się z łatwością wytropić, gdy po pewnym czasie, przechodząc w stan zaległości pozostają nierozwiązaną zagadką. I taki jest dalszy skutek tego systemu postępowania. Nietylko, że sprawa nie zostaje skutecznie załatwiona i przestępca wykryty, lecz zajmując miejsce w plice zaległości, uniemożliwia badanie następnej sprawy, która ze swej strony znów się przedawnia. Wytwarza się błędne koło, a rezultatem jego bezskuteczne wyniki i syzyfowa praca.

Którędy więc droga?

Rozwiązanie tej sprawy jest nader proste, należy zasadniczo sprawę postawić: naprzód bieżące sprawy, a potem zaległości. W ten sposób będzie można osiągnąć ze wszechmiar pożyteczny wynik.

Po pierwsze urzędnik nie będzie tracił czasu na zastanawianie się, którą z zaległości załatwiać przed bieżącemi sprawami.

Po drugie, praca bieżąca będzie skrupulatnie wykonywana, a tym samym walka z przestępstwem prowadzona będzie racjonalnie i skutecznie.

Po trzecie, nie będą się tworzyły nowe zaległości.

I po czwarte, stare zaległości zostaną wyczerpane.

W ten sposób zdołamy uniknąć to zło, które wytwarza się wskutek gromadzenia się starych, nieaktulnych spraw; urzędnik nie będzie przytłoczony zmorą przekazanych mu papierów, a życie społeczne będzie pulsowało zdrowiej i żywiej.

Zygm. Lewartowicz.

Nie igrajcie z ogniem.

Głos więźniów i uchodźców z Rosji

Od grona uchodźców, którzy niedawno wrócili do kraju i zastali Polskę objętą falą strajków, otrzymujemy następującą odezwę:

Strajk trwa w całej pełni. Metalowcy, pracownicy tramwajowi, kolejarze, krawcy, robotnicy miejscy i nareszcie urzędnicy magistraccy, wszyscy rzucają pracę i każdy stawia swoje żądania. Wszystkich gniecie bieda i ciężkie warunki bytu: zarobek jest skromny, a drożyzna wielka; każdy prosił i czekał długo i cierpliwie, a dziś, gdy to nie pomogło, gromadnie rzucił pracę. Nikt nie potrafi głębiej odczuć i lepiej zrozumieć biedy i nędzy ludzkiej, niż my, cośmy w przeciągu trzech ostatnich długich ciężkich lat głód i chłód w Rosji znosili. Osądźcie sami, czy było nam lepiej: jedna ósma czy jedna czwarta chleba, upieczonego z makuch lnianych, zgniłych kartofli i niewielkiej ilości mąki i zupa sowiecka na obiad: coś w rodzaju pomyj, które u nas świniom dają, było dla wielu z nas całodziennem pożywieniem. W oczach naszych marli z głodu we wrzodach i opuchnięci nasi krewni, przyjaciele, znajomi; zrozpaczeni rodzice patrzyli, jak dzieci ich nikły z dnia na dzień, a gdy zgłodniałe, płacząc prosiły o kawałek chleba, bezradni nic temu poradzić nie mogli.

Chodziliśmy bosi i obdarci, bo o kupnie obuwia czy ubrania nikt nie śmiał marzyć; pensja za 8 czy 10 lat zaledwie mogła wystarczyć na kupno obuwia, a pensja za 12 czy 15 lat— na liche ubranie. A wśród tych ciężkich warunków życia ciągła niepewność jutra: areszty, więzienia i rozstrzeliwania. Powiedzcie, czy wobec tego mamy moralne prawo zabierać głos w sprawie biedy czy nędzy, która was dotyka. Rozumiemy was dobrze i, jakkolwiek bieda wasza nie jest może tak wielka, jak ją chcecie sobie i nam przedstawić, sympatja nasza zawsze będzie po waszej stronie, zawsze, tylko nie dzisiaj. Dzisiaj odwracamy się od was, bo wy ślepi nie widzicie, nie zdajecie sobie sprawy z tego, co się wokół was dzieje i ciemny wasz opór może was i nas zaprowadzić do przepaści.

Czy nie widzisz Paznańczyku, jak Niemiec przebiegle i sprytnie podsunął ci myśl: w Wielkopolsce działo się dobrze, był ład i dostatek; gdy zabór ten należał do Niemiec, było względnie nieźle, gdy poznańskie zachowało wszystkie swe odrębności i rządziło się automatycznie, nastał zaś głód, bieda i nędza wtedy, gdy dzielnica ta łączy się ściśle z pozostałą Polską. I kazał ci z tych przesłanek wyprowadzić wniosek i ty go wyprowadziłeś: pod hasłem walki z nieudolnie przeprowadzoną unifikacją występujesz właściwie przeciwko łączności z Polską, rzucasz pracę, dezorganizujesz, gospodarkę krajową i ciągniesz kraj do przepaści. A Niemiec chichocze, radośnie zaciera ręce i niecierpliwie oczekuje tej chwili, kiedy sam przyjdziesz i wyrazisz chęć przyłączenia znowu swej dzielnicy do niemieckiego Vaterlandu.

Robotniku polski, otumaniony, zbałamucony i stale wyzyskiwany przez rozmaitych swych przyjaciół i ty inteligencie polski, który tak lubisz wysuwać swój rozum, obejrzyjcie się dobrze wokoło, zobaczcie kto pośród was działa, kto jest sprężyną tego, co się dziś dzieje. Tertius gaudens, ukryty, a tak jednakże dla wprawnego oka widoczny, krąży wśród was ciągle, szepce, zachęca i obiecuje, śmieje się i z radości zaciera ręce, widząc tak obfity plon swej pracy. I dlatego dzisiaj kazał ci stanąć i twardo zażądać bo dzisiaj wszystko stać się może: kraj wyniszczony, gospodarka krajowa w rozprężeniu, marka wciąż spada, międzynarodowe stosunki skomplikowane i trudne dla Polski i bardzo niewiele potrzeba, ażeby w niwecz i gruzy obrócić to wszystko, do czego dążyło kilka pokoleń naszych, co z takim mozołem i trudem było budowane.

Nie igrajcie z ogniem, bo się doigracie tego raju i szczęścia, o których na ucho szepcze wam ten trzeci. Myśmy właśnie niedawno wrócili z podobnego raju, z kraju, gdzie niema eksploatacji i wyzysku robotnika, zgłodniali, wynędzniali i obdarci i możemy wam dośpiewać piosnkę o tem szczęściu, jakie może was spotkać.

Jak wół w pocie czoła pracować będziesz 16 godzin dziennie, będziesz jadł chleb z mchu, makuch i zgniłych kartofli i cleba tego będziesz łaknął ty i dziecko twe. Panem twym będzie gromada ludzi, obcych ci duchem i kulturą, którzy imieniem ludu roboczego będą cię smagać po karku długim ciężkim żelaznym kijem, który wszędzie dosięgnie cię. Gdy jękniesz dostaniesz batem, gdy sarkniesz, wtrącą cię do więzienia. Strajkować nie będziesz, bo w państwie, gdzie panuje lud roboczy, strajki są karane śmiercią. Kraj twój będzie usiany więzieniami, w których będzie przebywać połowa ludności, a głód, chłód i mór będą panować niepodzielnie. Będziesz strasznie cierpiał i patrzał bezradnie, jak w mękach głodu i chłodu będzie ginąć dziecko twe. I w końcu sczezniesz czy to rozstrzelany pod płotem, czy też w więzieniu, czy też z głodu i epidemji. A kraj się zamieni w perzynę ruin i zgliszczy.

Ogarnia nas lęk, gdy w wypadkach, które się dzisiaj rozgrywają, widzimy dużo analogji z tem, co się działo w przeddzień rewolucji rosyjskiej, a nastroje dzisiejsze tak przypominają nastrój bolszewickiego przewrotu.

Niepokój nasz zwiększa się jeszcze, gdy przypominamy sobie tę pewność z jaką wybitniejsi komuniści polscy w Rosji twierdzili, że jesienią będą w Polsce nie jako repatrjanci, lecz jako władza krajowa. I przewidywania ich powoli się ziszczają: coraz więcej na bruku warszawskim widzi się czynnych komunistów przybyłych z Rosji, słyszy się ciągle o nowych partjach, które najspokojniej przejeżdżają granicę w eszelonach uchodźczych.

Dzisiaj będzie na czasie przypomnieć znane wszystkim dzieje upadku i ponownej niewoli narodów kaukaskich: Aserbejdżanu, Armenji i Gruzji. Wojska bolszewickie ściągnęły cicho i niewidocznie na granicę tych krajów, a wgłąb kraju zostali wysłani agitatorzy, którzy wywołali rozruchy i strajki „ekonomiczne". Naiwni robotnicy przypuszczali, że rzeczywiście walczą o polepszenie bytu. I naraz grupa obcych przybyszów ogłasza się miejscowym rządem robotniczym, inscenizuje rewolucję i w imieniu jakoby powstałego ludu wysyła telegram do ościennego braterskiego państwa roboczego z prośbą o pomoc wojenną. Wszystko to odbywa się w przeciągu kilku godzin. Zanim władze miejscowe zorjentowały się w tem, co się stało, już było zapóźno: wojska bolszewickie, które niecierpliwie czekały na ów moment, wkraczały już do stolicy państwa. I taka potworna komedja odbyła się kolejno w każdym z tych krajów.

Pouczającymi są również próby strajków w Estonji i Łotwie, które ten sam cel miały na widoku. Strajki się nie udały, dzięki rozumnej czujności władz miejscowych, które w swoim czasie agitatorów zaaresztowały, najwięcej winnych rozstrzelały, a pozostałych komunistów wysłały do Rosji.

W każdym razie temu, co się dziś dzieje, należy położyć kres. Słuszne żądania robotników powinny być jaknajprędzej spełnione, lecz jednocześnie kategorycznie zaznaczyć należy, że istnieje pewna granica, której się nigdy nie przekroczy. Z masy strajkującej powinny być oddzielone te ciemne elementy, które działają ze złą wolą i najwięcej winni, powinni surowo odpowiadać za karygodne próby sprowadzenia na kraj katastrofy. Tylko injcjatywa, energja, czyn i rozumna bezwzględność mogą kraj uchronić od możliwości tych wielkich nieszczęć, jakie dziś wiszą w powietrzu.

Grupa więźniów i uchodźców przybyłych z Rosji.

---

niedzwiedziami i wszelkiemi zwierzętami i ciekawościami, celem okazywania widowisk do Warszawy przybywaiący, tychże widowisk bez wyraźnego Juryzdykcyi Marszałkowskiey, okazywać nie ważyli się".

Art. 38. „Że z Przepisu Praw Urzędowi Marszałkowskiemu polecony jest obowiązek, wszelkie zgorszenia i występki, z uszczypliwych słów dobrą sławę czerniących, ku prywatney zemście lub z płochości, pod bokiem J. K. Mci. zdziałanych wynikaiące oddalać i karać. Zaczym wszystkim Drukarniom i Bibliopolom w Mieście Warszawie znayduiącym się, iak naymocniey poleca się, aby z druku żadnych pism, któreby Wierze Świętey Katolickiey w czymkolwiek ubliżać mogły, zgorszenie w sobie zawierały, lub sławę czyią czernić, albo uszczypliwie szarpać miały, pod odpowiedzią i surowemi karami nie wydawały".

Zapobieganiu kradzieżom oraz dawaniu baczenia nad podejrzanemi osobnikami poświęcone są artykuły cztery. Ludziom podejrzanej konduity, nieznanym i czerpiącym środki do życia z nieznanych źródeł, nie wolno było dawać przytułku w domach, lecz należało o nich donosić juryzdykcji marszałkowskiej, która nad podejrzanemi właściwy dozór roztaczała. Ślusarzom i ich czeladnikom zakazanem było przygotowywanie obszlifów, czyli kluczy generalnych lub też dopasowanie kluczy do wyciśniętych na wosku modeli. Handel kluczami, wytrychami, oraz narzędziami do otwierania zamków był zakazany. Stróże nocni, chodząc przez noc całą z grzechotką i berdyszem, co godzinę dawali znać o swej czujności. W wypadku dostrzeżenia ognia lub złodziejów, zlecone mieli budzenie obywateli ulicę tą zamieszkujących a wówczas „pospolite ruszenie" gromadą udawało się na ratunek zagrożonego dobytku.

Nie zapomniano również o zwalczaniu gier hazardownych: gra hazardowna w karty, kości, „billiary" lub loterje w kaffenhauzach, traktjerniach i innych lokalach publicznych była zakazana. Przestrzeganie tego zakazu zlecone było również gospodarzom domów.

Strzelanie na ulicach dozwolone było tylko w wypadku ukazania się psa wściekłego... „w takowym przypadku, wolność strzelania do niego pozwala się; z ostrzeżeniem jednak, aby toż strzelanie bez szwanku ludzi, i w miejscu któreby niebezpieczeństwem ognia nie groziło, dopełnione było".

Uregulowana została również kontrola służby domowej, obowiązek oświetlania ulic, zakaz zbiegowisk i awantur ulicznych, sposób otwierania i zamykania sklepów, oraz szereg spraw pomniejszych.

Kończą się artykuły wezwaniem do ich przestrzegania i zapowiedzią kar, wyrównywających przewinieniu, za niestosowanie się do ich postanowień: „A iako niniejsze urządzenie, i w nim wyrażone ostrzeżenia maią iedyny cel porządku, ochędostwa, wygody, spokoyności i bespieczeństwa publicznego, wielorakiemi Prawami do przestrzegania i Exekucyi Urzędowi Marszałkowskiemu zleconych, tak do istotnego tego wszystkiego wykonania, każdego w szczególności Władzą Urzędu Mego Marszałkowskiego Koronnego obowiązuię, w przypadku sprzeciwienia się w którymkolwiek punkcie temu urządzeniu i onegoż niezachowanie, nietylko każdemu ukrzywdzonemu, ale też Jnstygatorowi Policyi i Dozorcom ochędostwa, kary przewinieniu wyrównywaiącey, w Sądzie Marszałkowskim Koronnym Pierwszey Jnstancyi, z Regestru Politiei dochodzić i o uskutecznienie tego wszystkiego czynić zlecam".

Dr. AL. FRUCHTMAN.

O szerzeniu się chorób zakaźnych.

(Dalszy ciąg).

Już dawniej spostrzegano, że tyfus brzuszny z pewnych domów nie ustępuje, że coraz to inne osoby w nim zapadają, gdy sąsiednie pozostają nietknięte. Szczególna ta okoliczność, której przyczyn dawniej doszukiwano się we własnościach gruntu, na którym nieruchomość stała, znajduje dziś wyjaśnienie inne, zasadnicze. U niektórych osób, które przebyły tyfus brzuszny, pozostają nieraz lata całe w kiszkach laseczniki, mnożą się i stale bywają wydzielane, nie tracąc nic na swej sile zaraźliwości. Osoby takie, zwane „nosicielami" zarazków, nad którymi na Zachodzie rozciąga się stały nadzór sanitarno-lekarski i których się rejestruje, stanowią największe niebezpieczeństwo dla sprawy szerzenia się tyfusu brzusznego. Do tejże grupy chorób należy panująca u nas epidemicznie *czerwonka* (dyzenterja).

Zupełnie odmiennie szerzą się choroby, mające swe siedlisko w narządach oddechowych, a mianowicie: *gruźlica, błonica, epidemiczne zap. opon mózgowordzeniowych* czyli t. zw. *tężec karku, influenza*, a nawet *płonica*. Charakterystycznem tu dla szerzenia się tych chorób jest to, że bakterje znajdują się na błonach śluzowych nosa, gardzieli oskrzeli i płuc, a przy kaszlu szybko i w dużych ilościach zostaią wykrztuszane. Warunki, w których z przedmiotów wilgotnych przedostają się do powietrza są dokładnie zbadane. Znaną jest również ilość laseczników przedostających się tą drogą (w gruźlicy wynosi ona około 20.000 w ciągu pół godziny), wiemy również i to, że wykrztuszane kropelki unoszą się niezbyt daleko od chorego, najwyżej na przestrzeni około 1 metra i że w krótkim stosunkowo czasie opadają, przyklejają się do przedmiotów, przez co niebezpieczeństwo zarażania się znakomicie się zmniejsza. Nawet plwocina w dużych częściach, jakkolwiek zawiera niezmierne ilości zdolnych do życia laseczników nie jest groźną, laseczniki bowiem mocno przylegają do kurzu, który rzadko bywa do tego stopnia rozdrobniony, by mógł przy nieznacznych prądach powietrza unosić się i być wdechany. Daleko łatwiejszem bywa zarażanie przez bakterje, przylegające do odzieży i zdarza się często, że, jak np. w *błonicy epidem., zapaleniu opon mózgordzeniowych* osoby zdrowiejące lub które wyraźnie wcale nie chorowały, ukrywają jednak laseczniki błonicy i przenoszą je, są t. zw. „nosicielami zarazy" i wymagają również kontroli sanitarno-lekarskiej nad sobą, tak samo, jak i w tyfusie brzusznym. Oczywiście, kilkakrotne badania bakterjologiczne śluzu z nosa i gardzieli takich osób, lub kału w tyfusie brzusznym, wskaże nam, czy mamy do czynienia z „nosicielami" zarazy.

Co do powietrza otwartego (ulicznego) można powiedzieć, że nie może być ono uważane za środowisko zarazy, nigdy bowiem nie zawiera w znacznej ilości drobnoustrojów, nadmierna zaś ilość natychmiast ulega rozproszeniu.

Zarazki takich chrób, jak *ospa, odra, szkarlatyna* są nam dotychczas nieznane, z epidemiologji się jednak możemy wnioskować, że własności ich są identyczne z wyżej wymienionemi, z tym jedynie wyjątkiem, że znajdują się one również w łuszczącym się naskórku i że w stanie suchym, za pomocą pyłu, z łatwością mogą być przenoszone (z odzieżą).

Takie znów choroby, jak *wąglik* (karbunkuł), *nosacizna, wścieklizna*, stanowią właściwie choroby zwierząt i tylko przypadkowo przenoszone bywają na człowieka, gdy zarazek *malarji* przenoszony bywa z człowieka na człowieka przez komary, *tyfusu* zaś *plamistego i powrotnego* przez wszy, pluskwy, a być może że i przez pchły.

Bakterjologja wykazała nam więc dowodnie, gdzie szukać należy przyczyn chorób zakaźnych, których w stuleciach ubiegłych doszukiwano się w gniazdozbiorach, powietrzu, substancjach chemicznych.

Gdyby wiadomości te o powstawaniu i szerzeniu się chorób zakaźnych przeniknąć mogły do szerokich mas ludności, stanowiłoby to niewątpliwie jeden z najważniejszych postępów w zwalczaniu tych chorób, zależnem w znacznej mierze od współdziałania tych mas z władzami sanitarnemi.

Ponieważ za punkt wyjścia wszelkiej zarazy uważamy chorego, walkę więc z chorobami zakaźnemi od tegoż chorego, powinniśmy zaczynać. Przez odosobnienie go, przeprowadzone ściśle, według zasad i wymagań nauki, staramy się przeszkodzić szerzeniu się zarazków. Ażeby cel ten osiągnąć, potrzeba, by sposób meldowania o zachorowaniach był bez zarzutu, by ludność uboższa, z obawy przed leczeniem szpitalnem, przed wywiezieniem otoczenia chorego do domu izolacyjnego, przed potrzebą dokonania dezynfekcji nie ukrywała choroby, jak to dziś czynić zwykła. Potrzeba, aby chorzy znajdowali na salach szpitalnych taką opiekę, o jakiej w domu własnym marzyćby nie mogli i potrzeba, aby cały aparat walki z chorobami zakaźnemi, jak karetki do przewożenia chorych, poddawanych izolacji, domy izolacyjne, kamery dezynfekcyjne stały na wysokości zadania.

Choroby zakaźne, dzięki odkryciom, poczynionym przez bakterjologów, nie są już dziś tak straszne, nie są tym wrogiem, wobec którego stoimy bezradni, szukając ratunku w ucieczce.

Cholera, tyfusy, ospa i t. d. usiłowały już niejednokrotnie zakwaterować się u nas na dobre, zawsze jednak spotykały nas uzbrojonych i z chwilą, gdy zameldowano niebezpieczeństwo, stawaliśmy do walki przygotowani. Śmiało dziś rzec możemy, że lękają się chorób zakaźnych tylko laicy. Podobnie, jak zajęty pracą w laboratorjum swem operuje najgroźniejszemi nieraz zarazkami z zupełnym spokojem, wiedząc, iż przy zachowaniu pewnych środków ostrożności, zarazić się nie może, tak również i lekarz bez obawy spieszy do łoża chorego zakaźnego. Spodziewać się należy, iż niedaleką jest ta chwila, gdy zarządzenia hygieniczne i zabiegi, mające na celu zwalczanie chorób zakaźnych, spotkają się u ludności całej nietylko z życzliwością z jej strony, ale i ze zrozumieniem, że wszystko, co się robi, robi się dla jej dobra o traktowane będą, jako coś zupełnie naturalnego i niezbędnego

Jak się ustrzedz od kradzieży.

Koncerty złodziejskie.

Mam na myśli sprytne sposoby, do jakich uciekają się doliniarze i wogóle rzezimierzkowie w celu ogołocenia kieszeni publiczności. Gdy czytałem moje pamiętniki jednemu z wysokich urzędników policji chicagoskiej, usłyszawszy zarzut, iż ogłaszanie owych „truc'ów" złodziejskich, może pouczać młodą generację przestępców, na co nie zgadzam się w zupełności.

Wszyscy już dziś wiemy np. w jaki sposób rabusie stapiają kasy ogniotrwałe, co jednak bynajmniej nie wpływa na mnożenie się tego rodzaju zbrodni, gdyż są tego inne przyczyny. Co najwyżej ten lub ów bankier, nauczy się ostrożności i przeciwdziałania udoskonalonej technice włamywaczów.

Lecz zdążam do rzeczy. Około 1896 roku, zajmując stanowisko sierżanta detektywów w Nowym Yorku, miałem następujący wypadek.

Przyjechał z Waszyngtonu niedawno zamianowany ambasador Hiszpanji p. de S. Pewnego wieczora odwiedził Wielką Operę. Obok niego, w drugim rzędzie krzeseł, zasiadł staruszek ze wstążką francuskiej legji honorowej w klapie tużurka. Ambasador poprzednio przebywał na służbie w Paryżu, zawiązała się tedy łatwa znajomość. W antrakcie panowie przeszli do palarni. Uprzejmy francuz wzamian za ofiarowane cygaro, poczęstował dyplomatę tabaką, podanej ze szczerozłotej, ozdobionej brylantami tabakierki. Zadzwoniono na rozpoczęcie następnego aktu. Francuz zawieruszył się, zaś panu de S. po paroksyzmie nadzwyczaj silnego kichania, puściła się obficie krew z nosa. W trakcie tłumienia krwotoku, ambasador spostrzegł brak pugilaresu, napełnionego dolarami.

Na uczyniony rwetes, szef powierzył mi wyszukanie złodzieja. Nazajutrz zrana poprosiłem poszkodowanego o oddanie mi skrwawionej chusteczki, gdyż uderzyła mój zmysł policyjny łączność silnego kichania z kradzieżą. W skromnej jeszcze i niedokładnie urządzonej naszej pracowni chemicznej, nie umiano mi dać odpowiednich wyjaśnień. Wtedy zwróciłem się do uczonego chemika d-ra Barglaya. Po upływie dwóch godzin, wiedziałem wszystko, co mi było potrzebne. Tabaka była zmieszana z mleczem rośliny *Aarhum odorum*, pospolitej w mieszkaniach europejskich, lecz która w swojej ojczyźnie, mianowicie na Florydzie i w południowym Meksyku, wydaje ciecz przegryzającą i otwierającą tkanki śluzowe. Rzezimieszek użył tego mlecza, musiał więc mieć bliskie stosunki z drogistami lub też sam bawił w tamtych stronach. Po kilkudniowych poszukiwaniach, znalazłem go i uchwyciłem na dworcu portowym. Był to hiszpan, nawet szlachcic, człowiek zwyrodniały, rabuś międzynarodowy, poszukiwany przez policję kilku krajów.

Niemniej sprytnie w 1889 roku był dokonany zamach na kieszeń słynnego swego czasu tenora operowego, Tamberlika. Znajdowałem się jako detektyw cywilny na dyżurze w Metropolitan Housie i wszystko to działo się w mojej obecności.

Wielki tenor śpiewał w jednej oper włoskich. Przy końcu aktu pierwszego, z orkiestry rozentuzjazmowana publiczność przez woźnych teatralnych podała mu kilka wieńców. Przed końcem ostatniego aktu, z pierwszego rzędu krzeseł podnieśli się trzej panowie i zmierzyli ku drzwiom, za któremi ciągnął się korytarz, prowadzący za kulisy. Widziałem ich jak rozmawiali z woźnym, pilnującym tych drzwi. Dyskretnie przeczekali aż do wybuchu na sali burzliwych braw, poczem już bez przeszkody podążyli do garderoby Tamberlika. Przedstawili mu się jako członkowie komitetu jednego z klubów popularnych i w imieniu ogółu kolegów, na znak uznania dla jego artyzmu, doręczyli pudełko z bogatym pierścieniem, ozdobionym wielkim brylantem. Uprzedze wyniki śledztwa i zaznaczę że pierścień był tombakowy, kamień z kryształu czeskiego, słowem przedmiot bez żadnej wartości. Tamberlik wzruszony owacją, nie zwrócił oczywiście uwagi na wartość pierścienia. W chwili, gdy jego służący szukał krzeseł dla gości, jeden z panów manewrował pierścieniem, drugi zdążył się zbliżyć do wieszaka, aby z kieszeni tużurka artysty wyciągnąć pugilares. Rzezimierzkowie mieli w teatrze wspólnika, który ich wtajemniczył w plan garderoby i nadewszystko w zwyczaje Tamberlika, człowieka, noszącego w pugilaresie całą swoją gotówkę.

Sprytny manewr zauważono w jakąś godzinę po zniknięciu gości. Śpiewak w ten sposób ogołocony z pieniędzy zwątpił w autentyczność podarunku. Podążył na policję z kąd posłano po znanego w mieście jubilera. Ten jednym rzutem oka dostrzegł szkło i tombak.

Polecono mi jako niemal świadkowi kradzieży, wytropić oszustów. Dokonałem tego nazajutrz wieczorem w sali tingel-tanglu. Bandyci zdołali roztrwonić jedwie nikłą część gotówki; reszta za pośrednictwem komisarza policji była właścicielowi doręczona.

W r. 1890 schwytano w temże mieście długo poszukiwanego rabusia, który obrał sobie szczególny i zasługujący na uwagę rodzaj kradzieży. Utrzymywał znajomości ze służbą istniejących w New Yorku dwóch klubów starych kawalerów, ludzi bardzo zamożnych i przeważnie wiekowych. Członkowie tych klubów prowadzili życie nadzwyczaj wygodne, rozporządzali powozami klubowemi, stale abonowali loże w wielkich teatrach, urządzali świetne uczty dla swoich przyjaciół pozaklubowych i t. d.

Łotr, zręcznie szukający sposobów bywania w przedpokojach owych stowarzyszeń, wiedział o tem wszystkiem. Na wieść, iż jeden z członków poważniej zachorował, zgłaszał się do chorego w roli pastora dla udzielenia mu pociechy religijnej. Z drobnymi wyjątkami znajdował dobre przyjęcie. Podczas odwiedzin prosił o drobne wsparcie dla ubogich, gdyż tym sposobem dowiadywał się gdzie bogaty pacjent ukrywał pieniądze. O ile mógł rabował je natychmiast, lub też przybywał ze wspólnikami w dzień lub dwa później i pod rozmaitemi pretekstami popełniał kradzieże.

Schwytano go na szóstem z kolei przestępstwie i wraz z pomocnikami osądzono na więzienie.

Zdarzyło mi się jeszcze mieć do czynienia z innym sprytnym złodziejem. Był nim oszust przebrany za policjanta przybyłego z dalekiego stanu, gdzie i mundury i numery na kołnierzach bywają odmienne. „Policjant" ów miał w kieszeni kartę urlopową oraz legitymację świetnie podrobioną.

Przy ulicach drugorzędnych, wolnych od posterunków, zaczepiał przechodniów i w biały dzień, „w imieniu prawa", pod zmyślonym pozorem dokonywał rewizji osobistej, rzecz naturalna, okradł. Uchodziło mu to w ciągu dni kilku, w końcu został schwytany, rozmundurowanu i wtrącony do więzienia. Był tyle czelny, iż przedstawiał się w tej roli aż do końca śledztwa.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Ministra Skarbu z d. 25 lipca 1921 roku w przedmiocie terminu wymiany oraz zwrotu Urzędowi pożyczek państwowych świadectw tymczasowych i obligacji 5% pożyczki państwowej z roku 1920 przez placówki subskrybcyjne.

Na zasadzie ustaw z dnia 27 lutego 1920 roku o wypuszczeniu 5% krótko i długoterminowych wewnętrznych pożyczek państwowych z roku 1920 (Dz. Ust. R. P. Nr. 21 poz. 115 i Nr. 25 poz 152) zarządzam co następuje:

§ 1. Świadectwa tymczasowe imienne i na okaziciela pożyczki krótkoterminowej z roku 1920, oraz świadectwa imienne pożyczki długoterminowej z roku 1920 mogą być wymieniane przez posiadaczy na obligacje tychże pożyczek w placówkach subskrybcyjnych do dnia 31 sierpnia 1921 r. włącznie.

Świadectwa na okaziciela pożyczki długoterminowej mogą być wymieniane w placówkach subskrybcyjnych w ciągu dwóch miesięcy, licząc od dnia ostatecznego zamknięcia subskrybcji na pożyczkę długoterminową z roku 1920.

§ 2. Niewymienione w terminie, oznaczonym w § 1 niniejszego rozporządzenia, świadectwa imienne i na okaziciela pożyczki krótkoterminowej oraz świadectwa imienne pożyczki długoterminowej mogą być zgłaszane do wymiany aż do dnia 30 września 1921 r. włącznie jedynie w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

§ 3. Niewymienione do dnia 30 września 1921 r. świadectwa imienne i na okaziciela pożyczki krótkoterminowej i świadectwa imienne pożyczki długoterminowej oraz wymienione w terminie, oznaczonym w końcowym ustępie § 1, świadectwa na okaziciela pożyczki długoterminowej, mogą być wymienione po tych terminach tylko w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie.

§ 4. Od dnia 1 września 1921 r. placówki subskrybcyjne zostają pozbawione prawa wymiany świadectw imiennych i na okaziciela pożyczki krótkoterminowej i świadectw imiennych pożyczki długoterminowej, od dnia zaś 1 października 1921 r. zostają pozbawione prawa wymiany tych świadectw oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Prawa wymiany świadectw na okaziciela długoterminowej pożyczki z roku 1920 zostają pozbawione placówki po upływie 2 miesięcy, licząc od dnia ostatecznego zamknięcia subskrybcji na pożyczkę długoterminową.

§ 5. Świadectwa tymczasowe imienne i na okaziciela pożyczki krótko i długoterminowej nie będą przez Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmowane do lombardu, począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

§ 6. Świadectwa tymczasowe imienne pożyczki krótkoterminowej z roku 1920, wystawione po dniu zamknięcia subskrybcji na tę pożyczkę, oraz świadectwa imienne pożyczki długoterminowej, wystawione po dniu ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, nie będą przyjmowane do wymiany na obligacje tychże pożyczek, jako nieprawnie wydane i przeto, jako nieważne, nie będą wykupywane.

§ 7. Wszystkie niezużyte świadectwa tymczasowe oraz zwrócone przy wymianie świadectwa imienne i na okaziciela pożyczki krótkoterminowej i świadectwa imienne pożyczki długoterminowej, jak również grzbiety wyżej wymienionych świadectw, winny być przez placówki subskrybcyjne z wyjątkiem Oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zwrócone, wraz ze szczegółowemi sprawozdaniami Urzędowi Pożyczek Państwowych najpóźniej do dnia 15 września 1921 r.

§ 8. Niezużyte na wymianę świadectw tymczasowych obligacje pożyczki krótkoterminowej z roku 1920 winny być przez placówki subskrybcyjne, z wyjątkiem Oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, zwrócone Urzędowi pożyczek państwowych w terminie oznaczonym w § 7, obligacje zaś pożyczki długoterminowej z roku 1920 najdalej w ciągu $2^1/_2$ miesięcy, licząc od dnia ostatecznego zamknięcia subskrybcji na tę pożyczkę.

§ 9. Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej winny dokonać obowiązków przewidzianych w § 7 i 8 w terminie najdalej do dnia 1 listopada 1921 r.

§ 10. Terminy, przewidziane w §§ 1—8 dla placówek subskrybcyjnych, znajdujących się za granicą, przedłuża się o 2 miesiące.

§ 11. Przekroczenie §§ 7 — 10 niniejszego rozporządzenia pociąga za sobą obciążenia rachunku zalegającej placówki i równowartością zatrzymanych po oznaczonym terminie obligacji i świadectw tymczasowych na okaziciela pożyczki długo i krótkoterminowej, przyczem wymagane będzie uiszczenie tej równowartości w gotówce wraz z odsetkami od całej sumy w wysokości ustalonej na dany okres dla dyskonta weksli przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, niezależnie od odpowiedzialności za straty Skarbu, mogące wyniknąć wskutek uniemożliwienia powołanym organom należytej kontroli przy wymianie tych świadectw na obligacje.

Nadesłane Urzędowi pożyczek państwowych, po upływie wyznaczonego terminu, świadectwa i obligacje będą przez Urząd przyjmowane jedynie w charakterze zabezpieczenia należności Skarbu.

§ 12. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:
(—) *Steczkowski.*

(Dz. Ustaw R. P. z 1921 r., Nr. 67, poz. 443).

Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dn. 18 sierpnia 1921 r. L. VI/4973 w sprawie podwyższenia opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Na mocy art. 10 ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dziennik Praw nr. 44 poz. 310) oraz art. 6 i 7 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji rządu b. dzielnicy pruskiej (Dziennik Praw nr. 64 poz. 385) i rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 16 grud. 1920 r. w przedmiocie przekazania Ministrowi Poczt i Telegrafów zarządu poczt, telegrafów i telefonów na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dziennik Ustaw nr. 119 poz. 786) podwyższam dotychczasowe opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, oraz zarządzam co następuje:

§ 1) Nowe opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, według załączonej taryfu obowiązują począwszy od dn. 1 września 1921 r., z wyjątkiem wszelkich opłat kwartalnych lub rocznych, które wchodzą w życie od dn. 15 września 1921 r.

Różnice powstałe między opłatami już wniesionemi a nowo ustanowionemi na czas po 1 października 1921 r. winny być dodatkowo wpłacone. Stronom, które wpłaciły już należytości kwartalne lub roczne poza dzień 1 października 1921 r., wolno wypowiedzieć abonament do końca września 1921 r., w tym wypadku będą im zwrócone opłaty, wniesione za czas od 1 października 1921 r.

Podwyższone opłaty za rozmowy telefoniczne będą pobierane od 1 września 1921 r.

§ 2) Znosi się należytość za polecenie przy opłacie listów wartościowych.

§ 3) Znosi się ulgową opłatę za paczki z książkami.

§ 4) Znosi się różniczkową opłatę za przekazy do 100 marek i do 250 mk.

§ 5) Należytość przy odbiorze listów wartościowych i przekazów pocztowych oblicza się na każde 1000 mk.

§ 6) Znosi się przy doręczaniu paczek wartościowych od wartości.

§ 7) Nowe taryfy obowiązują na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Opłaty za abonament telefoniczny, za stałe połączenia nocne i różne opłaty telefoniczne, obowiązujące obecnie w b. dzielnicy pruskiej zostaną osobno uregulowane.

W obrocie z obszarem Wolnego Miasta Gdańska oraz z urzędami Litwy Środkowej obowiązują taryfy wewnętrzne.

§ 8) Z dniem wejścia w życie tej taryfy tracą moc obowiązująca wszelkie dotychczasowe postanowienia o należytościach, sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem, a w szczególności rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dn. 4 lipca 1921 r. (Dz. Ust. № 61 poz. 382) i rozporządzenia Ministra b. dzielnicy pruskiej z dn. 10 grudnia 1920 r. (Dz. Urz. Min. b. dz. pruskiej № 79 poz. 534). Dotychczas obowiązujące postanowienia rozdziałów A, D i E taryfy telefonicznej ostatnio powołanego rozporządzenia objęte zostają załączoną taryfą

Minister:
w. z. (—) *Gadomski.*

Uw. red. Odnośne taryfy znajdują się w Dz. U. Min. Poczt. i Telegr. № 39 z dn 27-VIII-921 r. Z powodu znacznej ich rozciągłości nie możemy przedrukować w naszem piśmie.

Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 12 sierpnia 1921 roku l. 2811/IX w sprawie podwyższenia opłat za telegramy zagraniczne.

Na zasadzie postanowień art. XXVII § 5 międzynarodowego regulaminu telegraficznego ustanawiam, ze względu na zmieniony stosunek waluty krajowej do franka w złocie, dla obliczenia opłat za telegramy zagraniczne zamiast dotychczasowego stosunku: 1 frank w złocie = 300 markom polskim nowy stosunek: 1 frank w złocie = 450 markom polskim.

Powyższy nowy kurs przeliczenia wchodzi w życie dnia 1 września br. i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Taryfę dla telegramów zagranicznych obowiązującą od 15 lipca b. r. (Rozporządzenie Ministra P. i T. z 12 lipca b. r. Dz. urz. № 34 z 23 lipca b. r. poz. 105) podwyższa się zatem o 50%.

Przy obliczaniu opłat za te telegramy do poszczególnych krajów z wyjątkiem Łotwy należy zatem stosować potrójne stawki taryfowe, ogłoszone w Dzienniku urzędowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów № 21 z 7 maja b. r. np. opłata od wyrazu telegramu zwykłego do Francji: 38 mk. × 3 = 114 mk., prasowego: 19 mk. × 3 = 57 mk; opłata od wyrazu telegramu zwykłego do N. Jorku City: 263 mk. × 3 = 789 mk., telegramu prasowego: 113 mk. × 3 = 339 mk.

Za telegramy do Łotwy ustanawia się opłatę 40 mk. od wyrazu.

Co się tyczy należytości wymienionych tamże w taryfie pod a) należy pobierać:

pkt. 7 (c) za poświadczenie odbioru pocztowego (PCP) 25 mk.;

pkt. 10 również 25 mk.;

pkt. 11 za reklamację telegramu zagranicznego 50 mk.;

pkt. 12 za odpis telegramu za każde 100 słów 30 mk.;

Do wszystkich innych należytości wymienionych pod (a) stosują się stawki o 200% wyższe.

Minister:
w z. *Gadomski* w. r.

Obwieszczenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 26 lipca 1921 r. w przedmiocie wolnego przewozu między b. Dzielnicą Pruską a resztą Rzeczypospolitej.

Z dniem ogłoszenia niniejszego obwieszczenia ustają wszelkie rewizje na granicy między b. Dzielnicą Pruską a Królestwem Polskiem, które się odbywały celem dopilnowania przestrzegania następujących rozporządzeń:

a) ustępu I rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 9 stycznia 1919 r. (Tyg. Urz. Nr. 1, str. 4);

b) rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 stycznia 1919 r. (Tyg. Urz. Nr. 3, str. 13), dotyczącego wywozu zwierząt, towarów i fabrykatów wszelkiego rodzaju;

c) rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 2 kwietnia 1919 r. (Tyg. Urz. Nr. 4, str. 14), dotyczącego wywozu artykułów codziennej potrzeby;

d) rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 16-go stycznia 1920 r. (Dz. Urz. Nr. 7, str. 135) w przedmiocie wywozu i dozoru towarów, dotyczącego terytorjów b. dzielnicy pruskiej.

Natomiast pozostaje kontrola nad przestrzeganiem przepisów, odnoszących się do obrotu cukrem, spirytusem, tytuniem, solą, oraz w przedmiocie obrotu towarowego wewnątrz Państwa lub z zagranicą.

Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
(—) *Dr. J. Trzeciński.*

Rozkazy główn. komend. P. P.

—:o:—

Stosunek Policji Państwowej do władz administracji politycznej.

Rozkaz № 134 z dn. 29-VIII-921 r.

* * * W związku z rozkazem Nr. 98 p. I z dnia 26-I r. b. podaję do wiadomości poniżej okólnik Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Nr. 61 z dn. 12 lipca 1921 r.

„Pisma, nadeszłe w ostatnich czasach ze strony podległych urzędów do Ministerstwa Spraw Wewn. wykazały różnolitość pojmowania i tłumaczenia treści okólnika Nr. 433 z dn. 14-I-21 Nr. B. P. 1521, normującego stosunek Wojewodów do Komendantów okręgowych i Starostów do Komendantów powiatowych.

Celem zapobieżenia na przyszłość mylnej interpretacji postanowień tego okólnika Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że w zakresie bezpieczeństwa publicznego, tudzież czynności wykonawczych tylko Wojewodowie, względnie Starostowie albo pełniący ich obowiązki urzędnicy mają prawo bezpośredniego wydawania poleceń Komendantom Okręgowym, względnie powiatowym, zaś kierownicy oddziałów lub referenci, nie wyłączając nawet kierowników oddziałów bezpieczeństwa, mogą jedynie powyższych komendantów prosić, bądź o potrzebne informacje, bądź o współdziałanie w załatwieniu spraw należących do ich zakresu działania lub też nawet o osobiste porozumienie, jeżeli dobro służby albo nadzwyczajna potrzeba tego wymaga.

W żadnym jednak razie naruszenie tej wytycznej nie uprawnia komendantów Policji Państw. do niewykonywania otrzymanych z Województwa lub Starostwa zleceń lub wezwań — lecz daje im prawo następnego wnoszenia zażaleń w drodze służbowej".

Jednocześnie zaznaczam, iż okólnik Nr. 433 oraz powyższe wyjaśnienie nie obowiązuje Komendantów Pol. Okr. XI i XII.

Kwestja ta w b. dzielnicy pruskiej będzie unormowana analogicznie przez Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej.

Współdziałanie organów policji przy walce z księgosuszem.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zawiadamia, iż w niektórych miejscowościach organa policji w dalszym ciągu uchylają się od należytego współdziałania z organami

weterynaryjnemi. Dotyczy to zwłaszcza kresów wschodnich.

Wobec tego przypominam rozkaz mój Nr. 115 z dn. 20-IV-21 r. w sprawie współdziałania policji w zwalczaniu księgosuszu oraz polecam p. p. Komendantom Okr. zaznajomić podwładnych funkcjonarjuszów z zarządzeniami wydanemi w przedmiocie walki z księgosuszem i innemi epizootjami.

Szczególną uwagę zwrócą p.p. Komendanci Okr. Wołyńskiego, Poleskiego, Nowogródzkiego, gdzie obecnie dzięki znacznemu ograniczeniu zarazy w b. Kongresówce Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państw. delegowało znaczniejszą ilość organów sanitarno-weterynaryjnych i podjęło energiczną walkę z chorobami zwierzęcemi (pismo Min. Spraw Wewn. Nr. B. P. 931 z dn. 15-VII-21 r.).

Linje telefoniczne i telegraficzne.

Pomimo wielokrotnych zarządzeń w sprawie zwrócenia baczniejszej uwagi na linje telegraficzne i telefoniczne (rozkaz Nr. 7, 18, 28, 56, 115) uszkodzenia linji jak i kradzieże przewodników powtarzają się.

Wobec powyższego zechcą p.p. Komendanci wydać energiczne zarządzenia podwładnym funkcjonarjuszom zwrócenia bacznej uwagi na linje telegraficzne i telefoniczne.

Uzupełnienie rozkazów № 89 w sprawie odbierania koni od ludności na obszarach uwolnionych od inwazji bolszewickiej.

„Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dn. 3-XI-20 r. 2233/2-AW p. a. (Rozkaz Komendy Gł. P. P. Nr. 89 p. IV) poleciło organom policyjnym odbierać konie pobolszewickie od ich obecnych posiadaczy w tym wypadku, gdy się znajdzie prawny właściciel konia, który udowodni swój tytuł własności, stwierdzony przez wiarogodnych świadków.

Tymczasem, jak wynika ze sprawozdań p.p. Wojewodów, w praktyce zachodzą częstokroć wypadki, nasuwające pewne wątpliwości i trudności przy ustalaniu tytułu własności, np. wypadki zgłaszania się 2 osób, roszczących sobie tytuł własności odnośnego konia i przedstawiających dowód ze świadków.

Ponieważ decyzja w podobnych sprawach należy z natury rzeczy do kompetencji władz sądowych, rozstrzyganie zaś takich sporów równałoby się nietylko wkroczeniu w kompetencję sądową, ale także stanowiłoby znaczne obciążenie Starostw. wobec tego niniejszem uzupełnia się wskazówki zawarte w okólniku z dn. 3-XI-20 L. 2233/2, jak poniżej:

„W wypadkach, gdy tytuł własności konia jest sporny lub wątpliwy, należy pretendujące do zwrotu konia strony, kierować celem ustalenia tytułu własności na drogę sądową.

Zarazem jednak zwraca się uwagę, że właśnie przez wzgląd na możliwość zajścia podobnych sporów należy, celem uchronienia prawdziwego właściciela od niebezpieczeństwa utraty możności odzyskania konia, dopilnować przestrzegania postanowień punktu 2 okólnika Min. Rol. i Dóbr. Państw. Nr. 198, w myśl których nowonabywca koni pobolszewickich zobowiązać się winien do niepozbywania koni przez rok. Starostwa zaś ze swej strony winny, o ile możności nie udzielać zezwoleń na dalszą odprzedaż koni".

Zakaz noszenia odznak wojskowych przez bezterminowo urlopowanych z wyjątkiem odznaczeń.

W związku z rozkazem K. Gł. P. P. Nr. 129 p. II. podaje poniżej okólnik Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Nr. A. W. 780 z dnia 13 lipca.

„Do wiadomości Ministerstwa Spraw Wojskowych doszły wypadki, że zdemobilizowani i bezterminowo urlopowani noszą bezprawnie dalej odznaki wojskowe jako to:

czapki wojskowe;
orzełki z tarczą na czapce i na naramiennikach;
patki na płaszczu i kurtce:
naramienniki na płaszczu i kurtce;
wężyki na kurtce;
numery pułków na naramiennikach;
emblematy i specjalne godła wojskowe;
sznury naramienne.

Stan taki sprzeciwia się obowiązującym w tej mierze przepisom ustaw karnych, jako umożliwiający wykorzystywanie tych odznak do wszelkiego rodzaju nadużyć.

Niemniej wywołuje to w licznych wypadkach wiele nieporozumień w życiu codziennem.

I tak niejednokrotnie zdarzało się, że osoby takie z powodu nieoddania wojskowym ukłonu wojskowego, były przez nich z tego powodu zatrzymane, co wywołuje w konsekwencji konieczność niemiłych wyjaśnień po stronie zatrzymanego.

Z tego powodu, celem zapobieżenia tym niewłaściwościom zarządza się w ślad reskryptu z dnia 7. 5. 1921 r. L. AW. 68, co następuje:

1) Należy polecić podległym Panu Władzom Administracyjnym I instancji, aby podały do publicznej wiadomości, w sposób w danej miejscowości używany, (po wsiach za pomocą ogłoszeń, w miastach plakatami i w prasie codziennej), że noszenie przez zdemobilizowanych i bezterminowo urlopowanych wyżej wymienionych odznak wojskowych, jest surowo zabronione i że niezastosowanie się do tego zakazu pociąga za sobą kary sądowe, przewidziane w odnośnych obowiązujących ustawach karnych.
Art. 138 i 272 ustawy karnej z r. 1903,
Art. 360 L. 8 ustawy karnej niemieckiej z r. 1871,
Art. 333 ustawy karnej austr. z r. 1852.

Nie stosuje się to oczywiście do odznak pamiątkowych, odznaczeń i orderów otrzymanych w czasie służby wojskowej w b. formacjach polskich oraz Wojsku Polskiem.

2) W związku z powyższem ogłoszeniem władze administracyjne I instancji będą za pomocą podległych sobie organów, tak państwowych, jak i samorządnych, zwracać baczną uwagę na przestrzeganie tego zakazu, przyczem ujawnione wypadki przekroczeń należy kierować do właściwych władz sądowych."

Likwidacja wojskowej policji samochodowej.

Rozkaz dzienny M. S. Wojsk. z dnia 4. VI. 1921 roku Nr. 99.

„W ślad rozporządzenia M. S. Wojsk. i M. S. W. (Monitor Polski Nr. 108) z dnia 15-V-20 r. polecam, aby samochody wojskowe, nie odpowiadające wymaganiom przepisów o jeździe, względnie nie oświetlone w nocy, nieopatrzone numerami i t. p. zatrzymywały się bezwzględnie na żądanie funkcjonarjuszów Policji Państwowej i stosowały się do ich prawnych zarządzeń.

Winnych przekroczenia tego rozkazu będę pociągał do odpowiedzialności".

Podając powyższe do wiadomości nadmieniam, iż z chwilą likwidacji policji samochodowej całkowity nadzór nad ruchem samochodowem, tak cywilnych jak i wojskowych samochodów, należy do kompetencji organów policji państwowej.

Przesyłanie skonfiskowanej broni.

W związku z rozkazem K. Gł. P. P. Nr. 64 p. VI z dnia 5. VII-1920 r. podaję poniżej do wiadomości okólnik Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Nr. 68 z dnia 23-VII-1921 roku.

„Zmieniając okólnik Nr. 189 z dn. 2 czerwca 1920 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych, postanawia co następuje:

1) Skonfiskowaną broń lub amunicję wojskową winni pp. Starostowie pod rachunkiem i za potwierdzeniem odbioru przesyłać do właściwych Dowództw Generalnych, inne gatunki broni i amunicji podlegają w Starostwach segregacji na broń zdatną i nie zdatną do użytku. Broń nie zdatną do użytku (szmelc) należy odsyłać również bezpośrednio do właściwych Dowództw Okręgów Generalnych a broń zdatną do Województw.

P. P. Wojewodowie nadesłaną przez Starostwa broń prześlą: palną krótką (rewolwery lub pistolety) — komendantom okręgowym Policji Państwowej dla użytku policji; broń myśliwską — do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych na potrzeby straży lasów państwowych i komunalnych.

2) Uchyla się ostatni ustęp okólnika Nr. 93 z dnia 7 lutego 1919 r. (Nr. 33808 I-a 264).

P. P. Starostowie winni przesyłać co miesiąc wykazy skonfiskowanej broni do Województw, natomiast przesyłanie przez Województwa tych wykazów do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest zbytecznem.

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.

Pochwały

W rozkazie okr. kmdy P. P. w Białymstoku z dn. 24-VIII 921 r. № 36 czytamy:

a) „Na wniosek Pana Ministra Spr. Wewnętrznych udzielono pochwały wszystkim funkcjonarjuszom policji powiatu wołkowyskiego, a w pierwszym rzędzie b. kmdwi, kom. Bronisławowi Jeleńskiemu i obecnemu podkom. Stanisławowi Żuczakowi za położone starania w organizowaniu i służbowem wyszkoleniu funkcjonarjuszów policji, którzy swoją umiejętnością i sprawnością oraz zrozumieniem włożonych nań obowiązków mogą służyć przykładem dla pozostałych funkcjonarjuszów białostockiego okręgu;

b) „W dniu 21-VIII 921 r. w czasie pobytu w Białymstoku Naczelnika Państwa, policja powiatu białostockiego, pod osobistem kierownictwem nadkom. Kamali swoją energją i należytem zrozumieniem obowiązków w zupełności spełniła swe trudne zadanie, w celu zapewnienia ładu i wzorowego porządku, za co wyrażam podziękowanie wszystkim funkcjonarjuszom, pełniącym w tym dniu w Białymstoku służbę, a w pierwszym rzędzie kmdwi, nadkom. Kamali Józefowi i zastępcy, podkom. Józefowi Tarkowskiemu. Filimowski okr. kmdt P. P. m. p.

W rozkazie okr. kmdy P. P. w Łodzi, № 342 z dn. 25-VIII 1921 r. czytamy:

Rozkazem Komendy Głównej P. P. № 133 przeniesiony został na stanowisko Naczelnika Wydziału II-go Komendy Głównej P. P. zastępca Komendanta Okręgu podinspektor Foerster Paweł.

W ustępującym z pośród naszego grona, żegnamy nietylko wielkiego z krwi i kości polaka-patrjotę, lecz niezrównanego, niezmordowanego i całą duszą oddanego służbie policyjnej urzędnika. Dzięki niezwykłej sumienności, wybitnym zdolnościom i niezmordowanej gorliwości w obywatelskim spełnianiu obowiązków, Podinspektor Foerster zapisał się chlubnie około prac nad organizacją policji i uporządkowaniem stosunków bezpieczeństwa przy Komendzie m. Łodzi, następnie powołany na stanowisko Okręgowego Komendanta, energją i fachową znajomością, rzeczy, stanął na wysokości zadania, zdobywając równocześnie, dzięki wrodzonemu taktowi i uprzejmości w obejściu powszechny szacunek i zaufanie.

Odchodząc pozostawia po sobie szczery i powszechny żal oraz dobrą pamięć, jako wzorowy przełożony i kolega. Zaznaczyć jeszcze należy, że tylko siła konieczności służbowej zdołała przyczynić się do wyrwania z pośród naszego grona jednego z najlepszych kolegów-współpracowników i tylko przeświadczenie o wyższości powierzonego mu obecnie zadania i dalszej, pomimo rozłąki, współpracy, pozwala na chwilę zapomnieć o poniesionej stracie dla dobra służby i chwały Ojczyzny.

Na nowym szczytnym posterunku niech Mu towarzyszy staropolskie „Szczęść Boże".

KRONIKA URZĘDOWA.

—o—

Odezwa Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytem w dniu 30 z. m., uchwaliła ogłosić odezwę następującą:

Rząd, licząc się z ciężkiem położeniem pracowników państwowych, wywołanem wzrostem drożyzny, podwyższył bardzo wydatnie, kosztem wielu miljardów uposażenie funkcjonarjuszów państwowych; między innemi uwzględnił prawie w całej pełni postulaty, wysunięte przez kolejarzy, wpłynął też na przedsiębiorstwa prywatne, by uwzględniły uzasadnione żądania swoich pracowników.

Prócz tego Rząd podjął kroki dla wstrzymania wzrostu drożyzny, w pierwszym rzędzie zamykając granice dla zapobieżenia wywozowi żywności poza granice państwa, co zaczyna już wydawać rezultaty.

Mimo to, już po zaspokojeniu domagań się pracowników państwowych, wybuchają lokalne strajki kolejowe z tajnymi komitetami strajkowymi i to w chwili, kiedy zbiera się Rada Ligi Narodów do rozpatrzenia sprawy Górnego Śląska, w chwili, kiedy według autentycznych dokumentów, bolszewicy proklamują skrytą i bezwzględną walkę z Polską.

Wskazuje to, iż jest to ruch, kierowany ukrytą ręką, nie mający podłoża ekonomicznego, ruch o celach przeciwpaństwowych. Że

tak jest, na to ma rząd także bezpośrednie, niezbite dowody.

Rząd, który był wyrozumiały na rozgoryczenie, wywołane ciężkiem położeniem ekonomicznem pracowników, nie będzie tolerował akcji, która godzi już w podwaliny i byt państwa i tolerować mu jej nie wolno. Rząd musi kategorycznie oświadczyć, iż wystąpi z całą energją i w interesie państwa zastosuje z całą bezwzględnością te środki, którymi rozporządza z mocy ustaw.

Pierwsze zarządzenia zostały już wydane.

Porzucający samowolnie pracę funkcjonarjusze będą uważani przez to samo za zwolnionych i tracą nabyte dotychczas prawa do dodatku za wysługę lat i do emerytury, nawet gdyby w przyszłości zostali ewentualnie przyjęci do służby państwowej.

Wszelkie akty terroru wobec tych, którzy chcą pracować, będą odpierane przy użyciu siły.

Winni organizowania akcji wrogiej państwu będą ścigani z całą surowością prawa.

Rząd jest przekonany, iż w działalnościach swych w kierunku utrzymania porządku w państwie znajdzie poparcie ogółu społeczeństwa, znajdzie poparcie także u większości kolejarzy, którzy w ciężkich dniach złożyli już dowód, iż potrafią stać silnie na gruncie państwowym.

Rada Ministrów.

Warszawa, 30 sierpnia 1921 r.

ZNIESIENIE URZĘDÓW WALKI Z LICHWĄ I SPEKULACJĄ.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał następujące zarządzenie, skierowane do Gł. Kmdy P. P.:

Z dniem 30. VI. b. r. zostały całkowicie zwinięte prowincjonalne Urzędy Walki z Lichwą za wyjątkiem urzędów w Warszawie, Będzinie, Łodzi, Krakowie, Lwowie i Lublinie. W tych ostatnich zniesiono organa wywiadowcze.

W związku z tym polecono Panu pouczyć wszystkie podległe mu organy policyjne, że są obowiązane ścigać z całą surowością przekroczenia z ustawy o zwalczaniu lichwy a także wydanych w tym względzie rozporządzeń administracyjnych kierując doniesienia bądź do sądów, do władz administracyjnych 1-ej instancji, i do Urzędu Walki z Lichwą, gdzie takowe jeszcze pozostały. Celem skuteczniejszej akcji walki z lichwą i drożyzną winien Pan stworzyć przy Urzędach Śledczych specjalne „oddziały śledcze" których zadaniem byłoby specjalizowanie się w akcji zwalczania lichwy i jak najszersze współdziałanie w tym względzie z organami policji umundurowanej. Ze szczególną surowością i bezwzględnością należy ścigać pokątnych i nieuprawnionych handlarzy łańcuszkowych, aresztując ich, oddając w ręce władz sądowych. Dalej należy pouczyć organa policyjne, że wolny handel nie upoważnia do wyzysku, a ustawy i rozporządzenia o walce z lichwą i drożyzną obowiązują w pełni i będą z tem większą surowością stosowane.

Ważniejsze ustawy i rozporządzenia w tym względzie, których znajomości należy bezwzględnie żądać od funkcjonarjuszy policji są:

1) Ustawa z dn. 2 lipca 1920 r. Dz. Ust. 67.
2) Rozporz. z dn. 20. I. 1919 r. Monitor Pol. 15.
3) Rozporz. z dn. 13. VI. 1919 r. Monitor Pol. 120.
4) Rozporz. z dn. 5. IV. 1919 r. Monitor Pol. 82 (z wyjątkiem art. 3).
5) Rozporz. z dn. 8. VIII. 1019 r. Monitor Pol. 178.
6) Pozporz. Rady Ministrów z dn. 7. III. 1921 r. Dz. Ust. 23.

Przy określaniu i ściganiu nadmierności cen należy kierować się ogłaszanemi przez władze polityczne cenami wytycznemi.

O wydanych w tej mierze zarządzeniach winien Pan zakomunikować mi w ciągu dni trzech.

Oprócz zarządzenia powyższego dowiadujemy się, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych równocześnie wydaje polecenie podległym władzom administracyjnym utworzenia powiatowych i wojewódzkich Komisji badania cen, których orzeczenia będą miarodajne dla władz sądowych i administracyjnych przy określaniu nadmiernej wysokości cen. Komitety będą mieć za zadanie określanie w porozumieniu ze starostami cen wytycznych na artykuły pierwszej potrzeby.

KUPNO ZŁOTA I SREBRA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa złoto i srebro na rachunek Ministerstwa Skarbu po cenach poniżej podanych, które obowiązują aż do odwołania:

		za złoto	*za srebro*
Za 1 rubla	Mk.	750.—	350.—
Za 1 markę niemiecką	„	357.—	97.—
Za 1 koronę w. a.	„	295.—	81.—
Za 1 jednostkę monety państw nal. do Unji łac.	„	.—	81.—
Za 1 florena holend.	„	586.—	184.—
Za 1 florena austr.	„	703.—	216.—
Za 1 szylinga	„	703.—	101.—
Za 1 dolara	„	1457.—	468.—
Za 1 funt angielski	„	7093.—	
Za 1 rubla bilonem		nie kupuje się	
Za 1 dukata austr.	„	3333.—	
Za 1 koronę skandynawską	„	391.—	116.—
Za 1 gram czystego kruszcu	„	969.—	19,40

(„Monitor Polski" Nr. 193 z dn. 26.VIII.921 r.)

SPIS LUDNOŚCI.

Odbyła się konferencja prasowa w sprawie spisu ludności, na której wyjaśniono technikę i przebieg spisu, który odbędzie się, jak wiadomo, d. 1 października, według stanu w nocy z 30 września na 1 października b.r.

W Poznańskiem i zachodniej Galicji, gdzie ludność z tego rodzaju przedsięwzięciem jest obznajmiona, dokona spisu sama, pod kontrolą starostw.

W pozostałych dzielnicach, pod kontrolą specjalnych komisarzy, rekrutujących się przeważnie z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych i studentów, w ogólnej liczbie 60.000 osób.

Materjały, pochodzące ze spisu będą zebrane w głównym urzędzie statystycznym już w ciągu października.

Pierwsze wyniki, co do ogólniejszych danych (ilość, płeć, narodowość) będą mogły być obliczone i ogłoszone w końcu listopada. Inne szczegóły (zawód, obszar, procentowość i wiele innych), zajmą więcej czasu.

Do zupełnego ukończenia obliczeń dat spisu potrzeba będzie około 500 pracowników i mniej więcej półtora roku czasu. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 190 z dn. 25-VIII br.).*

POMOC DLA ZDEMOBILIZOWANYCH BEZROBOTNYCH.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, chcąc przyjść ze skuteczną pomocą bezrobotnym z pośród zdemobilizowanych żołnierzy, zwróciło uwagę na prowadzone obecnie i zamierzone roboty inwestycyjne państwowe i komunalne, celem zatrudnienie przy nich bezrobotnych. W tym celu w miejscowościach o większych skupieniach bezrobotnych zdemobilizowanych żołnierzy (Warszawa, Łódź, Częstochowa, Włocławek) powołane zostały specjalne komisje dla zatrudnienia na robotach publicznych bezrobotnych zdemobilizowanych żołnierzy. Pierwsze posiedzenie takiej Komisji w Warszawie odbyło się w dniu 9 sierpnia pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, radcy ministerjalnego J. Dreckiego, z udziałem inżynierów, oraz przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych Departamentu Pośrednictwa Pracy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie.

Przewodniczący w obszernem przemówieniu przedstawił stan bezrobocia w Warszawie i podkreślił konieczność walki z tem bezrobociem, stale powiększanem wskutek napływu zdemobilizowanych żołnierzy. Dla tej akcji powołana została „Komisja zatrudnienia zdemobilizowanych żołnierzy na robotach publicznych". Oczywiście, doświadczenie, nabyte w latach poprzednich, musi być wyzyskane w ten sposób, aby: 1-o uniknąć demoralizacji robotnika, dając mu możność pracować w warunkach normalnych i technicznie należycie przygotowanych; 2-o Urzędy Pośrednictwa Pracy zwracały baczną uwagę na kwalifikację robotnika i 3-o Urzędy Pośrednictwa Pracy jedynie polecały kandydatów, gdyż przyjmowanie będzie należało wyłącznie do Kierownictwa robót.

Przedstawiciele reprezentowanych urzędów i instytucji złożyli plany projektowanych robót, poczem przyjęto wnioski następujące:

1-o reprezentowane władze i instytucje nadeślą do P. U. P. P. spis przedsiębiorców, prowadzących roboty;

2-o należy dążyć do zobowiązania przedsiębiorców, aby zgłaszali w P. U. P. P. wszystkie wolne miejsca;

3-o należy zobowiązać przedsiębiorców do zatrudnienia przy prowadzonych przez nich robotach jaknajwiększej ilości robotników z pośród zdemobilizowanych żołnierzy-kandydatów P. U. P. P.

Przedstawiciel Magistratu uzupełnił wnioski powyższe, przez dodanie nowego, aby przy zawieraniu umów z przedsiębiorcami zobowiązywać ich do angażowania robotników jedynie z pośród kandydatów Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Również przyjęto wnioski przedstawiciela Dyrekcji Robót Publicznych: 1) aby wszystkie instytucje prowadzące roboty publiczne, były obowiązane zawiadamiać P. U. P. P. o zawartych umowach i liczbie pracujących robotników i 2) o konieczności organizowania robotniczych spółek zarobkowych, szczególnie dla robót ziemnych, wobec przewidywanego nawału takich robót i braku robotników ziemnych.

W najbliższych dniach odbędą się pierwsze posiedzenia takichże Komisji w Łodzi, Włocławku, Częstochowie i Tomaszowie Mazowieckim, jako w miejscowościach, skupiających największe ilości bezrobotnych z pośród zdemobilizowanych żołnierzy. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 192 z dn. 27-8 921 r.).*

DODATKOWA OPŁATA ZA TELEGRAMY NADANE W KOLEJOWYCH URZĘDACH TELEGRAFICZNYCH.

Ministerstwo Kolei Żelaznych w łączności z podwyższoną od 15 lipca r. b. taryfą telegraficzną (Dz. Urz. M. P. i T. nr. 33 z r. 1921 str. 566 pkt. 18) podwyższyło dodatkową opłatę, przewidzianą w art. 9 umowy zawartej między Ministerstwem Poczt i Telegrafów a Ministerstwem Kolei Żelaznych z dnia 30 sierpnia 1919 r. (Dz. Urz. M. P. i T. nr. 14 poz. 3 z r. 1919), za telegramy nadawane w kolejowych urzędach telegraficznych, które leżą w miejscowościach posiadających państwowe urzędy telegraficzne, na jedną markę od wyrazu, niezależnie od opłat ustalonych taryfą telegraficzną. *(Dz. Urz. Min. P. i Telegr. № 37 z dn. 13 VIII-921 r.)*

WYKAZ ZAKAZANYCH CZASOPISM.

Na mocy rozporządzenia powołanych władz zakazany jest przywóz do Rzeczypospolitej, rozszerzanie w kraju i przewóz za granicę następujących czasopism, broszur — książek:

1) „Les Crucifiès" wydawanego w Paryżu, w języku francuskim.

2) „Deutsche Post" wydawanego w Opawie, w języku niemieckim.

3) „Świt" wszystkie wydawnictwa wydawane w Wiedniu w języku polskim. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 37 z dn. 13-VIII-921 r.*

NOWE ZNACZKI POCZTOWEJ OPŁATY WARTOŚCI 5 MK.

W sierpniu r. b. wypuszcza się do obiegu znaczki pocztowe (opłaty) wartości 5-cio markowej. Format i rysunek nowych znaczków odpowiada typowi znaczków niższej wartości (od 1 do 4 mk.) t. zn. format wynosi 18×23 m/m., rysunek zaś przedstawia godło państwowe.

Nowe znaczki są barwy fioletowo-liljowej (kolor dawnego znaczka) *(Dz. Urz. Min. P. i Telegr. № 38, z dn. 20-VIII-921 r.)*

ZAŁATWIANIE PODAŃ NIEOSTEMPLOWANYCH.

W myśl art. 24 dekretu z dnia 7-II-1919 r. (Dz Pr. № 14, poz. 145) obowiązane są władze i urzędy do których wpływają podania, bądź w zupełności nieostemplowane, bądź też zaopatrzone stemplami niższej wartości, niż przepisana, przed merytorycznem załatwieniem tych podań zawiadomić petentów o brakującej opłacie stemplowej i wzywać do jej dostarczenia pod rygorem że podanie będzie zwrócone bez załatwienia.

Ministerstwo Skarbu, chcąc uchylić błędną dotychczasową praktykę niektórych władz i urzędów państwowych, wyjaśnia, że zawiadomienia powyższe wolno i należy, zgodnie z treścią atr. 6 rozporządzenia Min. Poczt i Telegr. z dn. 5 września 1919 r. (Dz. U. № 78, poz. 442), wysyłać bez opłaty pocztowej pod warunkiem zamieszczenia na przedniej stronie przesyłki uwagi „Urzędownie — opłatę pocztową uiści adresat". Ten ostatni opłaca przy odbiorze pojedyńczą opłatę pocztową według taryfy ogólnej.

Jeśli adresat odmówi zapłaty, pismo, jako niedoręczone, zwraca poczta Urzędowi wysyłającemu.

W tym ostatnim wypadku odmówienie zapłaty i nieprzyjęcie pisma upominawczego należy traktować z bezskutecznym upływem terminu, wyznaczonego do uiszczenia brakującej opłaty stemplowej i zastosować rygor, przewidziany w cyt. wyżej art. 24, t. j. zwrócić petentowi podanie, nie wdając się w jego załatwienie. *(„Monitor Polski" Nr. 193 z dn. 26-VIII-921 r.)*

POCZTA LOTNICZA.

Dla przyspieszenia odbioru przesyłek lotniczych, adresowanych do redakcji czasopism warszawskich, zarządzone zostało wydawanie tych przesyłek w wydziale VII urzędu pokój № 35, między 9 a 10 przed poł. wysłańcom tych redakcji pism, które swoją zgodę zgłoszą.

Samoloty, przewożące pocztę z Francji i Czech do Warszawy i odwrotnie w niedziele i święta nie kursują, wobec czego w dni te poczta lotnicza nie odchodzi i nie przybywa.

Poczta lotnicza z Francji dnia 20 sierpnia r. b. nadeszła do Warszawy dn. 22 sierpnia t. j. z dwudniowem opóźnieniem. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 191 z dn. 26-VIII-921 r.)*

WYKLUCZENIE OD PRZEWOZU POCZTĄ PRZESYŁEK LISTOWYCH ZAWIERAJĄCYCH NA ZEWNĘTRZNEJ STRONIE NAPISY LUB RYSUNKI OBRAŻAJĄCE PRAWO, PORZĄDEK SPOŁECZNY LUB MORALNOŚĆ.

Przesyłki listowe, zawierające na zewnętrznej stronie rysunki lub napisy obrażające prawo, porządek społeczny, moralność, lub też wyrażenia ubliżające jawnie czci danej osoby, są wykluczone od przewozu pocztą.

Na powyższe przesyłki zwracać winny uwagę urzędy pocztowe, w szczególności urzędy oddawcze, przyczem o wykluczeniu przesyłki od przewozu decydować ma naczelnik lub kierownik urzędu względnie oddziału, ze szczególną oględnością.

Przesyłki takie zwraca się nadawcy lub w razie niemożności wyszukania nadawcy, uważa za niedoręczalne i odsyła do urzędu niedoręczalnych przesyłek. *(Dz. Urz. Min. Poczt. i Telegr. Nr. 31 z dn. 13-VIII 1921 r.).*

HANDEL BEZ PRZERWY OBIADOWEJ.

Wydział II Magistratu m. st. Warszawy komunikuje, że nie widzi przeszkód do uwzględnienia prośby handlującym w bazarach prywatnych o pozwolenie prowadzenia handlu, narówni z handlującymi na targowiskach i w halach miejskich, bez przerwy obiadowej, z tem jednak zastrzeżeniem, że handel w sklepach zewnętrznych bazarów winien podlegać ogólnym przepisom o handlu w sklepach.

Wobec powyższego Komisarjat Rządu polecił p. p. Komisarzom P. P. powiadomić zainteresowanych oraz wydać stosowne zarządzenie. *(Rozkaz Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 188 z dn. 23. VIII. 921 r.)*

POZWOLENIE NA PROWADZENIE OBÓR.

Dla uproszczenia procedury przy wydawaniu pozwoleń na prowadzenie obór (krowiarni), stajen i t. p. zakładów, jak również sklepów kolonjalnych, spożywczych, mydlarni z naftą lub olejem i t. p., polecił Komisarjat Rządu st. m. Warszawy okólnikiem № 62, pp. Komisarzom P.P. na okręg st. m. Warszawy zobowiązywać właścicieli powyższych zakładów do wykonywania orzeczeń Komisji Oględzinowych w terminie przez nie oznaczonych. Po upływie terminu polecono stwierdzić protokularnie o wykonaniu lub niewykonaniu zarządzeń i w razie zadawalniającym wydać zaświadczenie do wykupienia odpowiedniego świadectwa przemysłowego, a po wykonaniu sprawy przesyłać do Komisarjatu Rządu. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 190 z dn. 25-VIII br.).*

PRZEPISY DLA POSTERUNKOWYCH PEŁNIĄCYCH SŁUŻBĘ W SĄDACH.

Poniżej podaje się do wiadomości i ścisłego wykonania przepisy dla posterunkowych pełniących służbę w sądach:

1) Posterunkowy, dozorujący aresztantów w gmachu sądowym winien być uzbrojony i pozostaje w czapce (w Sądzie Doraźnym nakłada bagnet na broń).

2) Posterunkowy, pełniący służbę w sali posiedzeń winien przez cały czas stać, zachowując przytem przyzwoitą postawę.

3) Podczas wejścia i wyjścia sądu, oraz przysięgi i ogłaszania wyroku, posterunkowy przybiera baczną postawę.

4) Posterunkowemu dozorującemu aresztantów zabrania się prowadzenia wszelkich niepotrzebnych z nimi rozmów, winien on dopilnować, aby aresztanci również między sobą nie rozmawiali.

5) Posterunkowy winien baczyć, aby nikt z osób postronnych nie zbliżał się do aresztantów, nie poda-

wał im nic i nie porozumiewał się z nimi, bez uzyskania na to wyraźnego zezwolenia prokuratora.

6) Posterunkowi na służbie w sądach winni wykonywać jaknajściślej polecenia służbowe prokuratora bądź sędziego. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 1644 z dn. 27-VIII 1921 r.)*.

UCIECZKA.

Mokotowski Instytut Moralnej Opieki nad Dziećmi komunikuje odezwą z dn. 20-VIII r. b. za № 289 że w dn. 25-VII r. b. zbiegł z Instytutu wychowaniec Stefan Aleksy Jabłoński lat 14-cie i dotychczas nie powrócił. *(Rozk. okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy, Nr. 1645 z dn. 28-VIII-921 r.)*

EPIDEMJA CZERWONKI.

W związku z coraz bardziej szerzącą się w Warszawie epidemją czerwonki (dysenterji) polecono p. p. Kierownikom Urzędów podwładnych Komendzie Okręgowej P. P. st. m. Warszawy osobiście dopilnować jaknajściślejszego przestrzegania czystości w lokalach i ustępach urzędów policyjnych.

Szczególnie wzorowa czystość winna być przestrzegana w miejscach skoszarowania funkcjonarjuszy policji.

Dla tym skuteczniejszego ustrzeżenia się od zarazy polecono pouczyć podwładnych funkcjonarjuszy o konieczności zachowania następujących przepisów:

1) Zachowywać skrupulatną czystość ciała, zwłaszcza rąk (myć przed każdym jedzeniem),

2) przestrzegać w domu czystości klozetu,

3) nie spożywać owoców bez ich obmycia lub obrania,

4) wszelkie produkty i napoje trzymać w czystości i pod nakryciem,

5) nie pić wody surowej ze studzien,

6) tępić muchy, które przenoszą zarazki,

7) przy wszelkich zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych zwracać się niezwłocznie do lekarza. *Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy. Nr. 1643 z dn. 26. VIII. b. r.*

ZACHOWYWANIE SIĘ ULICZNIKÓW WOBEC PRZEJEŻDŻAJĄCYCH SAMOCHODÓW.

Dochodzą skargi, że ulicznicy dopuszczają się następujących wykroczeń, utrudniających ruch samochodowy, a mianowicie:

1) rozrzucają na drogach rozbite butelki, stare żelastwo i inne ostre przedmioty w celu przedziurawienia gum i stworzenia zajmującego widowiska przy ich naprawie;

2) dziurawią umyślnie gumy zatrzymanych maszyn;

3) obrzucają przejeżdżające samochody kamieniami, błotem lub piaskiem;

4) opluwają jadących i wymyślają;

5) zamiast usunąć się zawczasu przed nadchodzącą maszyną, stają na środku drogi i odskakują dopiero w ostatniej chwili, udając chęć rzucenia się pod samochód lub też przebiegnięcia drogi w poprzek tuż przed samochodem.

W tym wypadku ulicznik naraża na niebezpieczeństwo nie tylko jadących, lecz i samego siebie, gdyż może łatwo dostać się pod samochód, potknąwszy się przy odskakiwaniu, lub gdy wskutek pęknięcia opony maszyna ślizga się po drodze.

Uderzenie kierowcy kamieniem lub zasypanie mu oczów piaskiem pozbawiające zdolności władania maszyną, może pociągnąć fatalne skutki również nie tylko dla osób jadących samochodem, a wszystkie przytoczone fakta dowodzą pewnego zdziczenia, niegodnego kraju o wyższej kulturze.

Materjalne szkody spowodowane przez rozmyślne niszczenie samochodów spadają częściowo na Skarb Państwa lub fundusze społeczne, gdyż prywatne samochody stanowią mniejszą część ogólnej ilości kursujących samochodów.

Biorąc powyższe pod uwagę polecono pp. kierowników komisarjatów i oddziału konnego wydać zarządzenia, aby w wypadkach stwierdzenia karygodnego zachowania się ulicznikow wobec przejeżdżających samochodów policja przedsiębrała kroki celem ukrócenia tego rodzaju wybryków i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy, Nr, 1640 z dn. 23-VIII 1921 r.)*.

PRZECIĄŻENIE KONI.

Wobec tego, że w związku ze strajkiem pracowników tramwajów miejskich, ruch kołowy na ulicach miasta znacznie się zwiększył, przyczem z powodu dużej frekwencji publiczności zdarzają się wypadki przeciażenia koni, polecono pp. kierownikom komisarjatów P.P. nakazać podwładnym organom aby niedopuszczały do dręczenia koni przez nadmierne przeciążanie wozów tak większą ilością pasażerów, jakoteż i towarami. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. s. m. Warszawy, Nr. 1640 z dn. 23-VIII 1921 r.)*.

KONCESJE.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu na wniosek Urzędu Emigracyjnego udzieliło następujących koncesji:

1) Towarzystwu „Compagnie Generale Transatlantique" na sprzedaż biletów okrętów III klasy i międzypokładowych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej podróżnym, udajacycym się z Polski pzez Gdańsk. a stamtąd przez Havre do Ameryki Północnej i Południowej na pokładzie okrętów Towarzystwa.

2) Towarzystwu „United States Mail Steampship Company Inc" na sprzedaż bietów III klasy i międzypokładowych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej podróżnym, udającym się z Polski przez Gdansk, a stamtąd przez Bremę lub Hamburg do Stanów Zjedn. Am. Półn. i Kanady na pokładzie okrętów Towarzystwa.

3) Towarzystwu „The Oceanic Steam Navigation Company Limited" na sprzedaż biletów okrętowych III klasy i międzypokładowych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej podróżnym, udającym się z Polski przez Gdańsk do Ameryki na pokładzie okrętów Towarzystwa.

Koncesje powyższe udzielone zostały na następujących, pomiędzy innymi warunkach:

1) Towarzystwu oraz jego urzędnikom nie wolno prowadzić lub polecać komukolwiek prowadzenia agitacji wychodźczej, werbunku lub też innej działalności osadniczej. Za agitację wychodźczą uważane będzie również udzielanie jakichkolwiek informacji nieodnoszących się do warunków podróży na miejsce przeznaczenia.

2) Sprzedaż biletów może się dokonywać w walucie polskiej lub też w walucie obcej.

3) Sprzedaż tych biletów może się odbywać wyłącznie w wyżej wymienionych biurach, a w żadnym razie przez koncesjonowane biura podróżnicze.

4) Towarzystwom powyższym zabrania się sprzedaży biletów okretowych innych przedsiębiorstw. względnie biletów okrętowych III klasy i międzypokładowych na linje swego przedsiębiorstwa nie przewidziane w koncesji. *(Rozk. okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy, Nr. 1646 z dn. 30-VIII-921 r.)*

ODEBRANIE DEBITU POCZTOWEGO.

Prezydjum Namiestnictwa zakazało na mocy § 7a ustawy z dnia 5. V. 1919 r. rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym następujących czasopism wzgl. broszur z powodu rozsiewania świadomie kłamliwych wiadomości oraz nienawiści do Państwa i narodu polskiego a zarazem odebrało debit pocztowy:

1) Broszury wydanej w Springfield U. S. A. p. t. „Kalender 1921"

2) Czasopisma „Der Frajnd" wydanego w Jorku,

3) „ „Die Komunistische Internationale" urzędowego wydawnictwa rządu sowietów, wychodzącego w Petersburgu i Moskwie w języku niemieckim *(Rozkaz Okr. K-mdy P. P. w Stanisławowie, № 33 z dn. 19. VIII. 921 r.)*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujace legitymacje:

1) post. Stanisława Lappe, z 12 komis. P. P. st. m. Warszawy. Nr. 287;

2) post. Stanisława Czubka, z 1 komis. P. P. st. m. Warszawy, Nr. 2365;

3) wyw. Romana Gralewskiego, z 11 komis. P. P. st. m. Warszawy;

4) st. post. Stanisława Drozda, z komp. szkolnej we Lwowie, Nr. 369;

5) post. Michała Matyki, z K. P. P. Lwów-miasto, Nr. 537;

6) przod. Michała Krebsa, z P. K. P. P. w Drohobyczu, Nr. 1520.

7) Dnia 8 sierpnia b. r. Aspirantowi Sokolikowi Michałowi zostały skradzione następujące dokumenty, które unieważniono: 1) Dekret nominacyjny wydany przez K-dę Główną P. P. z dn. 19. II. 21 r. L. 2281-1303. 2) zwolnienie z wojska wystawione przez Dowództwo 6 Armji z datą 25. IX. 1910 r.; 3) legitymację do „Krzyża Walecznych" i Dokument na otrzymanie bezpłatnie ziemi wystawione przez D. O. G. Lwów; 4) świadectwo wystawione przez Komisję Sejmowo-Rewizyjną jako oficerowi do nadzwyczajnych poruczeń z dn. 22. IX. 1920 r. z pieczęcią okrągłą i nagłówkiem Sejmu Ustawodawczego a podpisane przez przewodniczącego Komisji Sejmowej p. Dudrewicza; 5) legitymację z fotografją wystawioną przez Eksp. W. IV. D. Nr. 1415-eksp.

8) Post. Konstantego Wawra, z 7 komis. P. P st. m. Warszawy, Nr. 1774;

9) st. post. Józefa Wawrzaszka, z O. K. P. P. w Przemyślu, Nr. 641;

10) post. Edwarda Jędrzejowskiego, z P. K. P. P. w Krośnie, Nr. 2621.

11) Doening Kazimierz starszy oficjał pocztowy ze Lwowa zgubił swoją legitymację kolejową nr. 18 z dnia 30 stycznia 1921, zaś Wierzbickiemu Bonifacemu radcy rachunkowemu ze Lwowa skradziono takąż legitymację nr. 180 z dnia 8 stycznia 1921.

Legitymujących się powyższemi legitymacjami należy zatrzymać i oddać władzom bezpieczeństwa donosząc o tem Dyrekcji P. i T. we Lwowie.

12) Post. Edmunda Markiewicza, z P. K. P. P. w Nowym-Tomyślu, Nr. 232;

13) post. Michała Gutenberga, z 1 komis. Kolej. P. P. Nr. 2385.

POLITYKA

Nowe zamęty w świecie.

Zamordowanie Erzbergera. — Kto był Mateusz Erzberger.—Cechy prawdziwego polityka.—Różnica pomiędzy południowemi i północnemi Niemcami.

Od kuli fanatycznych monarchistów z obozu wszechniemieckiego padł przed tygodniem dnia 28 sierpnia Mateusz Erzberger jeden z najwybitniejszych polityków niemieckich. Najwybitniejszych dlatego, że był to umysł na wskroś polityczny. Miał on zmysł polityczny dar rzadki nawet u tych, którzy się zajmują polityką. Na czem polega zmysł polityczny? Na to pytanie trudna odpowiedź. Polityka jest sztuką twórczą, jak poezja, rzeźba lub malarstwo. Polityk musi mieć wyobraźnię, musi mieć równocześnie umysł krytyczny i musi wreszcie posiadać olbrzymi zapas wiadomości teoretycznych i praktycznych. Prawdziwy polityk musi być psychologiem, ponieważ ma ciągle do czynienia z żywymi ludźmi, musi umieć odgadywać błędy i zalety stronników i przeciwników. Wreszcie—zwłaszcza od czasu rozwinięcia się parlamentaryzmu — polityk musi posiadać dar wymowy. Dzisiaj już nie wystarcza to, co wystarczało dawniej, umiejętność prowadzenia dyskusji i rokowań w szczupłem kółku, złożonem zazwyczaj z ludzi jednej i tej samej sfery towarzyskiej. Nie! Dzisiaj polityk musi umieć przemawiać i z trybuny sejmowej i z trybuny wiecowej i dopiero dzięki tej wymowie wybiwszy się na szczyty władzy, musi posiadać talent najwyższy polityczny: talent rządzenia państwem.

* * *

Mateusz Erzberger posiadał wszystkie te zalety urodzonego polityka. Pochodził z południowych Niemiec, z tych stron Szwabji, która przez wieki długie należała do państwa rzymskiego. które niosło w tamte strony nie tylko swoje legjony i nie tylko uprawą winogradu, lecz także swoją kulturę, która była kulturą państwa i narodu o wysokim zmyśle politycznym. Poza tem w żyłach szwabów z owych stron bliskich już Francji i Szwajcarji, płynie duża przymieszka krwi celtyckiej, ruchliwej, żywej, takiej samej, która płynie w żyłach francuzów. Niesłychana przepaść etniczna, a stąd i duchowa dzieli niemców południowych od niemców północnych. Są to właściwie dwa odmienne narody. inna umysłowość, inny sposób zapatrywania się na świat, inny sposób reagowania na wypadki zewnętrzne, inny tryb życia. Dopiero po wojnie w 1871 roku i po ogłoszeniu cesarstwa Niemieckiego udało się prusakom, mieszańcom niemiecko-słowiańsko-ugrofińskim, narzucić swoje zwierzchnictwo niemcom południowym. Mimo tego politycznego sprusaczenia Niemiec na południu, ludność inaczej myślała, niż prusacy. Podczas wojny, a zwłaszcza gdy klęski w 1918 roku dowiodły, że prusactwu poślizgnęła się noga, niemcy południowi zaczęli się otrząsać z poddaństwa, w które popadli, i zapragnęli skierować losy Rzeszy Niemieckiej na inne tory, niż owe, które wykreślali Hohenzollernowie i ich generałowie.

* * *

Tym właśnie, który niezmordowanie dążył do ukrócenia hegemonji pruskiej w Niemczech, był właśnie Erzberger, za młodu skromny nauczyciel ludowy w Wirtembergji, potem dziennikarz w Stuttgardzie, po tem w 28 roku życia, czyli w 1903 r. poseł do parlamentu Rzeszy, wreszcie w 1918 roku, w ostatnich sześciu tygodniach panowania cesarza Wilhelma II, sekretarz stanu bez teki. On jeden miał odwagę, gdy się w listopadzie 1918 roku położenie militarne Niemiec stało beznadziejnem skukiem kolosalnych błędów Ludendorffa i Głównej Kwatery Niemieckiej, pojechać do marszałka Focha i tam dnia 9-go listopada w lesie Fontainebleau prosić go ze łzami w oczach o rozejm. Tymczasem w Berlinie wybuchła rewolucja. Erzberger wrócił do Niemiec już jako minister republikański. Był nim potem jeszcze dwa razy. Zostawszy ministrem skarbu, zrozumiał jak ongi we Francji Adolf Thiers po roku 1871, że dla Niemiec jest jedynym ratunkiem rzetelnie i szybko spłacić zobowiązania pieniężne. W tym celu przeprowadził przez Zgromadzenie Narodowe Niemieckie podatki, które obciążyły silnie wzbogaconych na wojnie fabrykantów, ten właśnie żywioł, z którego się rekrutowali najzażartsi wszechniemcy, widzący w anektowaniu ziem francuskich, belgijskich i polskich najlepszy dla siebie żer. Erzberger chciał, by Niemcy pracowały, płaciły i wypełniały wszystkie warunki traktatu, dzięki czemu odzyskałyby po pewnym czasie dany szacunek w świecie, kredyt materjalny i polityczny i mogłyby iść dalej w kierunku rozwoju wszechświatowego.

* * *

Lecz na taką metodę nie chciały się zgodzić sfery militarne i wielkoprzemysłowe. Marzy się im o rychłym odwecie, o zdobyciu części Francji i Belgji, o zgruchotaniu Polski, o zrabowaniu połowy Europy.

Ponieważ Erzberger był niemcem południowym, a nadto katolikiem — podczas gdy katolicyzm jest serdecznie znienawidzonym w Niemczech północnych — przeto od samego początku 1919 roku zaczęto fabrykować legendę, że to nie Ludendorff zgubił Niemcy, ale Erzberger swoimi układami z Fochem. Z właściwym tym sferom fanatyzmem morderczym postanowiono się pozbyć Erzbergera tem prędzej, im bardziej rozwijał on jako minister skarbu plany i reformy skarbowe, niebezpieczne dla wielkich kapitalistów. Próbowano go oczernić. Ex-minister cesarski, karjerowicz najgorszego rodzaju, dr. Helfferich zarzucił mu mnóstwo brudnych czynów finansowych i krzywoprzysięstwo, zrobione celem płacenia mniejszych podatków. Śledztwo wykryło, że Erzberger dopuścił się

niejakich przekroczeń może nie zbyt poprawnych, ale nie był ani krzywoprzysięzcą, ani okradaczem skarbu. Dwa zamachy zawiodły. Trzeci wreszcie się powiódł. Rzecz jasna, że ci, którzy godzili w Erzbergera, godzili równocześnie i w republikę niemiecką i w cały ten porządek rzeczy, powstał po Traktacie Wersalskim. Rząd niemiecki republikański broniąc własnej skóry, wydał teraz ostre zarządzenia przeciwko wichrzycielom monarchiczno-wszechniemieckim w prasie i na zgromadzeniach publicznych. Równocześnie stronnictwa robotnicze zapowiedziały, że na każdy zamach monarchiczny odpowiedzą z bronią w ręku. Niewątpliwie zatem Niemcy będą w najbliższych miesiącach sceną nowych zamętów.

Na wypadek zaś, gdyby monarchistom i wszechniemcom udało się obalić republikę w Niemczech i gdyby pokusili się o wszczęcie zamętu w Europie, to państwa napadnięte,— w tej liczbie i Polska—potrafiłyby dać amatorom zamętu stosowną odpowiedź.

Zastępca.

SEJM

Komisja skarbowo-budżetowa.

W wyjątkiem soboty i niedzieli ubiegłej, komisja skarbowo-budżetowa odbywa poczynając od przeszłego czwartku to jest od dnia 25 sierpnia, prawie codziennie posiedzenia całodzienne.

Jak we wszystkich parlamentach całego świata, rozprawa budżetowa i okoliczność, że ta dyskusja toczy się po wakacjach parlamentarnych, kiedy to posłowie spotykając się z szerokiemi masami wyborców, nasłyszeli się rozmaitych skarg, odznak niezadowolenia — bo i kiedy wyborca jest zadowolonym—przyjeżdżają do stolicy przepełnieni pesymizmem, wszystko to wpłynęło na zaostrzenie krytyki gospodarki państwowej pod adresem gabinetu pana Witosa.

* * *

Wielkie wrażenie wywarła mowa pana ministra skarbu dr. Steczkowskiego. Tłumaczył on dlaczego obecne cyfry wydatków państwowych nie są realne, to znaczy, dlaczego nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Budżet układano na kwiecień, kiedy stan naszej waluty był inny, niż obecnie. Po za tem przecież pan dr. Steczkowski przedstawił źródła poprawy finansów polskich. Jego zdaniem bowiem obecna depresja walutowa jest wywołaną sztucznie i musi niebawem się zakończyć. Wpływy skarbu polskiego się zwiększą, ponieważ podatki gruntowe będą znacznie podniesione. Nadto jeszcze inne tranzakcye pozwolą ministrowi skarbu obywać się bez tak nadmiernego drukowania nowych banknotów, jak w chwili obecnej.

* * *

Polityczną stroną działalności rządu i jej obroną zajął się w dniu 1-ym września pan prezes ministrów Witos. Przyznawał, że sytuacja państwa polskiego jest ciężką, lecz nie jest to tylko wina rządu. Strajki są następstwem agitacji wrogiej zewnętrznej, nie bez winy są posłowie, którzy często bronią urzędników, zasługujących na usunięcie, winnem jest samo społeczeństwo, które czeka na to, by rząd sam za nie pracował, winną prasa, która krytykuje rząd. Przemówienie sprawiło silne wrażenie. Nawet gazety, które—jak„ Gazeta Poranna“ — prowadzą silną opozycję przeciwko rządowi, wyrażały w piątek rano nadzieję, że nie przyjdzie do przesilenia gabinetowego.

Adam Nowicki.

SPRAWY GOSPODARCZE

Ograniczenie spożycia.

Niedawno wznowione posiedzenia i obrady skarbowo-budżetowej komisji Sejmu Ustawodawczego, przykuwają do siebie powszechną uwagę wobec doniosłości zagadnień finansowych i wogóle gospodarczych. Opinje, wygłaszane na tych posiedzeniach, znane są ze sprawozdań prasy codziennej i dlatego nie będziemy ich tu szczegółowo rozważali. Natomiast chcielibyśmy zwrócić uwagę, że dotychczas, o ile nam wiadomo, ani jeden z mówców, nie zwrócił uwagi na najbliższy środek zaradczy, prowadzący do częściowej, ale niezawodnej poprawy finansów, mianowicie na ograniczenie spożycia.

Z wyjątkiem urzędników państwowych wszelkich kategorji, części pracowników wybranych i osób, żyjących z rent przedwojennych, Polska dawno już nie jadła tak obficie, a nawet wybrednie, jak obecnie. Jest to zdanie wszystkich bezpośrednich obserwatorów życia codziennego w Polsce. Restauracje, kawiarnie i wszelkie jadłodajnie w miastach, są stale przepełnione do późnej nocy. Lekarze często stwierdzają, że odżywianie się wielkich miast w Polsce nie jest gorsze, niż przed wojną, natomiast nierównie lepsze, niż za czasów okupacji. Znawcy stosunków wiejskich utrzymują, że chłop polski nigdy tak i tyle nie jadł, co obecnie. Kuracje odtłuszczające są w wielkich miastach Polski na porządku dziennym. Nie brakuje, oczywiście, obok tych objawów nasycenia, a nawet przesytu, również wstrząsających obrazów krańcowego niedostatku i nędzy, oraz głodu. Ale ogół, głównie zaś wieś, żyje szeroko, jak za „króla Sasa“...

Wystawmy sobie, w teorji, że dobrze się odżywiający obywatel państwa polskiego zechce na każde dziesięć spożywanych kęsów—jednego sobie odmówić. Zapewne mógłby to uczynić bez narażenia się na głód. Dałoby to jednak możność zaoszczędzenia 10% spożycia, t. j. około 3,000 mk. rocznie—na głowę, przyjmując np., że koszt dzienny wyżywienia wynosi 100 mk. (w rzeczywistości jest on, niewątpliwie, większy). Przyjmujemy dalej, że tylko trzecia część ludności Rzeczypospolitej będzie mogła czynić takie oszczędności, to jest: 3,000 × 10,000,000 = *30 miljardów* marek polskich rocznie!

Rzecz prosta, jestto liczba przybliżona, bynajmniej nie pretendująca do ścisłości. Wyprowadziliśmy ją z naszych obliczeń jedynie dlatego, aby udowodnić za pomocą przykładu, jak dużo jest na tem polu do zrobienia.

Wystawmy sobie, że te zaoszczędzone dziesiątki miljardów, w postaci różnych produktów spożywczych, wywieźliśmy za granicę. O ileż lepiej i wyżej kształtowałby się wtedy na giełdach zagranicznych kurs marki polskiej?

Ale przejdźmy od teorji do rzeczywistości. Czy zastosowanie takiej oszczędności w życiu jest możliwe? Przypuśćmy że odpowiedź będzie twierdząca. Ale to jeszcze nie decyduje o politycznem, konkretnem zastosowaniu tej oszczędności. Nie tylko trzeba módz, trzeba jeszcze chcieć, aby postanowienie przyoblekło się w czyn.

Otóż, powiedzmy to sobie otwarcie, nie widać chęci w tym kierunku. Owszem, uwydatnia się nawet niechęć. Ludzie nie są obecnie skłonni do odmawiania sobie rozkoszy podniebienia. Jestto objaw powszechny, obserwowany nie tylko w Polsce. Możnaby przypuścić że udręczone przez wielką wojnę wszechświatowe narody i społeczeństwa, chcą obecnie „wyrównać“ niedostatek i głodzenie się przez długie lata wojny...

Jednakowoż chęć czynienia oszczędności w kierunku omawianym można — i należy — budzić, kształcić i rozwijać. Konieczna jest tu szeroko zakreślona propaganda. Zanim zdołamy rozszerzyć i podnieść naszą wytwórczość do takiego poziomu, że będzie mogła zaspokoić znaczną część potrzeb krajowych, musimy wyrównywać niedobory nasze przez oszczędność.

Jestto prawda prosta i oczywista. Ale dlatego właśnie, że jest tak prosta, nie wielu znajduje zwolenników.

Z giełdy.

Kursy walut zagranicznych idą w górę w niepohamowanym pędzie. Jestto objaw, coraz bardziej niepokojący. Oznacza on, między innemi, że nasza wytwórczość w coraz mniejszym stopniu pokrywa nasz import z zagranicy. Ciągłe strajki i co zatem idzie, coraz mniejsza wydajność naszego przemysłu, wytwarzają stan coraz groźniejszy.

Kursy akcji i papierów procentowych poważniejszych zmian nie wykazują.

W ostatnich dniach, w obrotach pozagiełdowych, płacono za 100 rubli złotych około 132.000 marek polskich.

Z TYGODNIA.

—:—

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Sprawa Górnego Śląska jest obecnie rozpatrywana na Radzie Ligi Narodów. Sprawozdanie, obrazujące cały dotychczasowy przebieg sprawy, złożył przedstawiciel Japonji wicehr. Iszii. Do chwili obecnej nie powzięto żadnych postanowień.

Zaburzenia w Niemczech przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Hasłem do nich było zamordowanie przez nieznanego sprawcę posła Mateusza Erzbergera, znanego zwolennika polityki pokojowej i lojalnego wykonania przez Niemcy zobowiązań, wynikających z Traktatu Wersalskiego. Kanclerz Rzeszy Niemieckiej dr. Wirth oświadczył, iż położenie obecne uważa za bardzo niebezpieczne, zagrażające samemu bytowi Republiki.

Nad rzeką Sakarja, w Azji Mniejszej wojska tureckie odniosły walne zwycięstwo nad posuwającą się naprzód armją grecką. Wojska greckie zmuszone zostały do odwrotu.

W Indjach w szeregu miejscowości wybuchło powstanie przeciwko Anglikom.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Rada Ministrów wydała odezwę stwierdzającą, iż przedłużanie się lokalnych strajków kolejowych jest wynikiem agitacji komunistycznej i zapowiadającą, iż Rząd zwalczać będzie z całą energją akcję wrogich państwu żywiołów.

W Warszawie trwa w dalszym ciągu strajk pracowników miejskich. Pracę w zakładach użyteczności publicznej podjęło Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej.

Sejmowa komisja skarbowo-budżetowa rozpatruje złożony przez Rząd na ostatniej sesji sejmowej projekt ustawy o budżecie. Wobec dalszego spadku wartości marki, projektowane w budżecie wydatki będą musiały uledz znacznemu podwyższeniu.

Podniesienie płac pracowników państwowych i kolejowych w całem państwie uchwalone zostało przez Radę Ministrów. Wysokość podwyżek określona będzie w zależności od warunków miejscowych.

W Płocku zmarła założycielka głośnej przed kilkunastu laty sekty marjawitów Marja Felicja Kozłowska.

P. Zygmunt Rymowicz mianowany został wiceministrem sprawiedliwości.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Otwarcie II kursu w Okręgowej Szkole dla posterunkowych.

W dn. 1 września r. b. uruchomiony zostanie drugi kurs nauk dla posterunkowych w Okręgowej Szkole okręgu warszawskiego w Mławie.

Polecono komendantom powiatowym delegować kandydatów posterunkowych w terminie od 28 do 31 b. m. włącznie w porządku następującym; z powiatów: Błońskiego 5 post. Ciechanowskiego 2, Gostynińskiego 2, Grójeckiego 3, Kutnowskiego 3, Lipnoskiego, 3, Makowskiego 2, Mińsko-Mazowieckiego 2, Mławskiego 3, Nieszawskiego 3; Pułtuskiego 2, Płockiego 4, Płońskiego 2, Przasnyskiego 2, Radzymińskiego 2, Rawskiego 2, Rypińskiego 2, Sierpeckiego 2, Skierniewickiego 2, Sochaczewskiego 2, Włocławskiego 3 i Warszawskiego 4 posterunkowych. Ogółem 60 frekwentantów.

Przy delegowaniu funkcjonarjuszy poleciła kmda P. P. okręgu warszawskiego zastosować się do wskazówek ogłoszonych w Rozkazie K. O. № 199 p. 1 cz. A. B, C. D. i E.

Komendantowi szkoły polecono nadesłać w terminie trzech dni po zameldowaniu się kandydatów, listę zgłoszonych kandydatów, na szemacie według wzoru № 1 podanego w R. K. Gł. № 79.

Otwarcie VI kursu w szkole policyjnej O. K. P. P. w Białymstoku.

Dnia 19 sierpnia r. b. rozpoczął się w Okr. Szkole Policyjnej w Białymstoku VI kurs dla przodowników, wobec czego wyznaczono z K-dy pow. Białostockiego 6 przodowników z pozostałych zaś Komend powiatowych po 3 przodowników. Okr. urz. śledczy wyznaczył 8 wywiadowców z pośród wszystkich komend powiatowych.

Wszyscy wyznaczeni na powyższy kurs stawili się w dn. 19 sierpnia w kancelarji szkoły mieszczącej się przy ul. Warszawskiej № 62.

Każdy z funkcjonarjuszów winien mieć: karabin rosyjski, 40 sztuk nabojów, kompletne umundurowanie i dokładną ewidencję, oraz o ile to możliwe, poduszkę, prześcieradło, 3 pary bielizny na zmianę i obowiązkowo przybory do oczyszczenia ubrania i obuwia, 2 talerze emaljowane, łyżkę, nóż i widelec.

Na kurs szkolny wyznaczono funcjonarjuszy o których Kmdci pow. mają przeświadczenie że dłuższy czas pozostawać będą na służbie w policji.

Dla posterunkowych otwarty będzie kurs w drugiej szkole Okręgowej w Suwałkach. Polecono przeto komendantowi Cegłowskiemu wystąpić z odpowiednim wnioskiem.

Bandytyzm we Francji.

Prasa francuska jest przepełniona wiadomościami o rozbojach i morderstwach, popełnionych przez szumowiny miejscowe. Napaści na agentów policji i bandytyzm w pociągach powtarzają się w krótkich odstępach czasu. Le Petit Journal w Nr. 21384 donosi znowu o zamordowaniu w pociągu Marly St.— Lazare, właściciela zakładu stolarskiego Janina. Sprawcy na razie nie wykryto.

Narady nad bezpieczenstwem w pociągach,

We francuskiem ministerjum spraw wewnętrznych odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, utworzonej do obmyślenia walki z bandytyzmem w pociągach. Komisja uradziła zwołanie grupy technicznej, która zrewiduje system dzisiejszy przyrządów alarmowych i obmyśli stosowne ulepszenia. Nadto jest projektowane zorganizowanie straży zbrojnej ruchomej, prawdopodobnie na koszt zarządów kolejowych. Następne narady odbędą się w ciągu tygodnia.

Kontrola bandytów.

Inżynier kolejowy Lascaris wystąpił do prefektury policji paryskiej z projektem, który prawdopodobnie znajdzie zastosowanie. Autor pomysłu radzi, aby na wszystkich większych stacjach kolejowych urządzono aparaty fotograficzne, działające automatycznie. Na rolce uczulonego papieru będą zdejmowani wszyscy bez wyjątku pasażerowie, przechodzący przez turniket do pociągów pospiesznych, zatrzymujących się jedynie na stacjach głównych. Tym sposobem powstanie album fotograficzne każdego pociągu oddzielnie. W razie napadu bandyckiego album znacznie ułatwi rozpoznanie bandytów. Koszty fotografji i amortyzacja aparatu mogą być doliczone do ceny biletu za przejazd.

Telefony policyjne.

Na stacjach centralnych kompanji telefonowych w Chicago, zaszła zmiana systemu łączenia publiczności z policją. Numery telefonów policyjnych skasowane i wystarcza powiedzieć: „Policja centralna", „Policja 5 (stacja policyjna 5), „Policja sędzia" i t. p., ażeby być natychmiast połączonym. Korzyść jest ta, iż ktoś wzywający policję do wypadku, lub w innej pilnej sprawie, nie potrzebuje tracić czasu na szukanie numeru w katalogu abonentów.

Dobry pomysł śledczy.

Dn. 28 z. m. w lesie pod Potsdamem znaleziono zwłoki zastrzelonego ślusarza Ficka. Berlińska policja kryminalna posłała tam na wywiady znaną sobie sprytną kobietę, która wystąpiła w roli kabalarki wróżącej przyszłość. Zwracały się do niej rozmaite łatwowierne kobiety. Pomiędzy innemi przyszła niejaka Diezowa, która przy zręcznem badaniu zwierzyła się, że jej mąż od pewnego czasu upadł na duchu i powtarza, że tylko śmierć może go uratować od hańby. Kabalarka wybadała ją o miejsce zamieszkania i o wszystkiem zameldowała policji. Tegoż dnia Diez przyznał się do popełnienia zbrodni i został zaaresztowany.

Pogrzeb ofiary obowiązku.

Dzienniki paryskie wszelkich barw opisują uroczysty obchód pogrzebu inspektora policji Courniera, zastrzelonego przez bandytów. „Le Petit Journal" w nrze 21381 zamieścił zdjęcia fotograficzne z pogrzebu. Udział w pochodzie brali reprezentanci władz, municypalność, prefektura policji, oraz niezmierne tłumy publiczności. Zwłoki były wystawione w głównej sali koszar centralnych. Na poduszce ułożono odznaki legji honorowej, udzielone przez rząd Cournierowi na godzinę przed jego zgonem. Mowę przed wyniesieniem zwłok wygłosił w imieniu rządu, ministerstw spr. wewn. p. Marraud. Za trumną postępowały: gwardja republikańska ze swoją słynną orkiestrą, straż pokoju, straż ogniowa, inspektorowie policji, wszyscy udekorowani orderami zasługi wojennej. Na dworcu lyońskim (zwłoki odwieziono dla pochowania w Marsylji) przemawiali prezes rady municypalnej Cezar Caire i prefekt policji Leullier. Udział w uroczystości brały ze sztandarami liczne stowarzyszenia m. Paryża.

Matin (Paryż) Nr. 385.

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI.

WIELKOPOLSKA.

Od 22 lipca do 2 sierpnia policja aresztowała:

W Poznaniu: za złodziejstwo 87 osób, za pijaństwo 27 osób, za przestępstwa obyczajowe 47 osob, za włóczęgostwo 24 osóby, za opór policji 1 osobę, za nielegalne przejście granicy 1 osobę, za napady 19 osób, za oszustw 3 osoby, za pomoc więźniowi przy ucieczce 1 osobę, za sfałszowaniu dokumentów 1 osobę, na żądanie władz 4 osoby, za szpiegostwo 1 osobę, za sprzeniewierzenie 3 osoby, za podpalenie 1 osobę, za paserstwo 5 osób, za przestępstwa polityczne 2 osoby, zbiegłych z więzienia 3 osoby, za żebraninę 2 osoby, za spędzenie płodu 2 osoby, za handel kartkami cukrowemi 3 osoby, za morderstwo 1 osobę, za wymuszenie 1 osobę, za pederastję 1 osobę, za nieprzyzwoite zachowanie się na ulicy 2 osoby, za grę hazardowną 4 osoby, za zgwałcenie 1 osobę.

W Bydgoszczy, za złodziejstwo 13 osób, za pijaństwo 6 osób, za przestępstwa obyczajowe 11 osób, za włóczęgostwo 1 osobę, za opór władzy 1 osobę, za napad 1 osobę, na żądanie władz 3 osoby, za sfałszowanie dokumentów 2 osoby, za paserstwo 5 osób, za przestępstwa polityczne 3 osoby, za grę hazardowną 2 osoby.

W Czarnkowie, za złodziejstwo 4 osoby, za ucieczkę z obozu jeńców 4 osoby.

W Nowym Tomyślu, za dezercję z wojska 1 osobę, za złodziejstwo 3 osoby.

W Lesznie, za dwużeństwo 2 osoby, za nielegalne przejście granicy 8 osób, za przemytnictwo 1 osobę, za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy 1 osobę, za oszustwo 1 osobę, za napad 3 osoby, za podpalenie 1 osobę, za paserstwo 1 osobę, za sprzedaż mięsa z chorego bydlęcia 1 osobę.

W okręgu pol. Inowrocław, za złodziejstwo 25 osób, za dezercję 1 osobę, za przestępstwa polityczne 1 osobę, za pijaństwo 2 osoby, na żądanie władz 1 osobę, za bandytyzm 4 osoby.

* * *

W Warszawie, w czasie od 19 do 24 sierpnia policja aresztowała za napady bandyckie 10 osób, za złodziejstwo 35 osó, za przywłaszczenie 1 osobe, za nożowiectwo 3 osoby, za sprzeniewierzenie 1 osobę, na żądanie władz 5 osób, za dezercję 4 osoby, za fałszerstwo czeku 1 osobę, za przestępstwa policyjne 7 osób, za pijaństwo 1 osobę, oraz wykryła 22 kradzieże.

* * *

W całem Państwie, w okresie od 20 do 31 sierpnia policja wykryła 183 kradzieże i aresztowała za różne przestępstwa 424 osoby.

Głosy publiczności o Policji.

—:o:—

Komisarz XII komisarjatu Policji m. Warszawy otrzymał list następujący:

Wielce szanowny Panie Komisarzu!

Niniejszym mam zaszczyt Wielce szanownemu Panu Komisarzowi zakomunikować o fakcie zasługującym na uwagę.

Dnia 18-VIII r. b. padłem ofiarą afery czekowej. Pracownik mój Wacław Jankowski wykradł mi z biurka książkę czekową, sfałszował mój podpis i podniósł z Banku Związku Spółek Zarobkowych (w Warszawie, Jasna 1) przy udziale swego starszego brata Bronisława Jankowskiego sumę 73,000 marek. Sumę tę, jak się okazało, złodzieje w przeciągu jednego dnia roztrwonili. Wspominając o powyższem zajściu czuję się w obowiązku zakomunikować W-sz. Panu Komisarzowi o nadzwyczajnie sprawnym funkcjonowaniu aparatu ekspozytury śledczej w podległym Jemu Komisarjacie. Natychmiast po zameldowaniu mojej straty w ekspozyturze śledczej, przodownik-wywiadowca tejże p. Kazimierz Zaczkiewicz niezwłocznie podjął pościg za przestępcami i tylko dzięki jego energji, główny winowajca Bronisław Jankowski został przyłapany i oddany w ręce sądu. Przez całą dobę, nie bacząc na wysiłki i zmęczenie, przodownik p. Zaczkiewicz tropił przestępcę, obchodząc niebezpieczne kryjówki mętów społecznych. Zaznajomiwszy się z działalnością działu detektywnego XII komisarjatu, odniosłem wrażenie, iż stoi on na wysokości zadania i w zupełności dorównywa identycznym organizacjom angielskim. Miałem bowiem możność, w swoim czasie, podczas mojej bytności w Anglji i Irlandji obserwować działalność tamtejszych organów śledczo-policyjnych. Taką szybkością i sprężystością, jaką okazali podczas służby p.p. Zaczkiewicz oraz kierownik ekspozytury p. Sopyło może pochwalić się tylko policja Wielkobrytańska. Aczkolwiek nie uzyskałem dotychczas mojej materjalnej straty, jednak sprawia mi wielką satysfakcję, mieć to moralne zadowolenie, że nasza młoda policja tak sprawnie odpowiada swemu zadaniu. O ile w całem Państwie Polskiem Policja tak będzie stała na straży obrony społeczeństwa jak to czyni XII Komisarjat P. P., to napewno mało będzie obywateli poszkodowanych. Komunikując o powyższym wyrażam serdeczne podziękowanie wszystkim funkcjonarjuszom wyżej wymienionego Komisarjatu za iście obywatelskie zajęcie się moją sprawą, a jednocześnie uprzejmie proszę o opublikowanie niniejszego listu w odpowiednich organach naszej prasy.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

Dyr. *K. Rymowicz.*

KORESPONDENCJE.

Grajewo, pow. Szczuczyńskiego.

Po nabożeństwie otwarta tu została „Świetlica Policyjna". Na uroczystości, prócz miejscowego duchowieństwa, był obecny ks. prałat Godlewski z Warszawy, oraz przedstawiciele instytucji państwowych.

W przybranym godłami narodowemi i zielenią lokalu, przemawiali: ks. Butanowicz z Grajewa, życząc pomyślnego rozwoju „Świetlicy", ks. prałat Godlewski, w podniosłych słowach wzywał policjantów do usilnej pracy dla dobra Ojczyzny zaznaczając, że placówka ta bardziej tu niż gdzieindziej jest potrzebna, dziękując jednocześnie inicjatorowi komendantowi Madziukowi, za stworzenie tak pożytecznej instytucji, oraz zastępca komendanta Chimkowski, zwracając uwagę policjantów na wysiłki naszych władz centralnych w kierunku stworzenia policjanta typu nowoczesnego, typu który by odpowiadał wymaganiom rządu, wzywając jednocześnie do wytężenia maximum sił i energji ku zbiciu błędnych pojęć o policji, niestety istniejących w umysłach niektórych z naszych rodaków.

Po poświęceniu lokalu przez ks. Godlewskiego, goście i policjanci spożyli skromne śniadanie, podczas czego przemawiali p. p. Starosta Nazimek, burmistrz Perlic i inni. O godz. 4 po poł. po wpisaniu się do księgi pamiątkowej goście wśród wspaniałego nastroju opuścili lokal, dziękując komendantowi p. Mandziukowi za pracę i trudy, położone przy otwarciu „Świetlicy".

Lokal „Świetlicy" składa się z czterech pokojów i kuchni; przy „Świetlicy" istnieje stołownia i sypialnia dla miejscowych i przyjezdnych policjantów; celem „Świetlicy" jest gromadzenie się w celach kulturalnych, podtrzymania koleżeństwa, wyrobienia miłości Ojczyzny, poczucia obowiązków i ducha obywatelskiego.

Obecny

Od Administracji.

Nowe podrożenie wszystkich materjałów drukarskich, podwyżka płac zecerni i współpracowników redakcji oraz znaczna podwyżka ceny papieru, zmuszają nas do podniesienia prenumeraty „Gazety Policji Państwowej", która począwszy od dnia 1 września r. b. wynosić będzie:

Miesięcznie 170 mk.

Numer pojedyńczy 45 mk.

KRONIKA

SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA.

W niedzielę i poniedziałek bawił w Krakowie wiceminister spraw wewnętrznych p. Kuczyński celem zbadania stosunków służby policyjnej w mieście. P. Kuczyński zwiedził wszystkie tutejsze lokale policyjne i przyrzekł swoje poparcie w Ministerstwie Skarbu celem uzyskania odpowiednich kredytów na uzupełnienie służby bezpieczeństwa, której ilość jest dotąd niewystarczająca.

POLICJA I STRAJKI.

Zwykle wybuch strajku pracowników miejskich w Warszawie znacznie obciąża policję. Zamiast 8 godzinnego dyżuru policjanci obecnie muszą być na służbie 12, a czasami i więcej godzin. Oprócz stałego t. zw. „ostrego pogotowia" we wszystkich komisarjatach, posterunkowi muszą obstawiać gazownię, szpitale, elektrownię miejską i tramwajową, remizy, jeździć w elektrowozach wreszcie czuwać nad ogrodami i parkami. Nadto każdą budkę telefoniczną i transformator oraz niektóre słupy do przewodników tramwajowych strzeże w dzień i nocy specjalny posterunek. Wielu policjantów wprost omdlewa z przemęczenia. Oczywiście żadnej dodatkowej płacy policja za to nie otrzymuje.

KONFISKATA ODEZW KOMUNISTYCZNYCH.

W Lublinie władze policyjne dokonały w dn. 26 b. m. wykrycia składu odezw komunistycznych, w ilości około 6000 sztuk. Część tych odezw nosi tytuł „Walka ze zdrajcami klasy robotniczej", druga zaś część pod nagłówkiem „Wezwanie na pomoc Rosji Sowieckiej" kończy się okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowa solidarność rewolucyjnej klasy robotniczej!" „Precz z rządami burżujów!" „Niech żyje dyktatura proletarjatu!"

KOMUNIŚCI W ŁODZI.

W nocy z soboty na niedzielę dokonały specjalne organy policyjne szeregu rewizji u osób, podejrzanych o należenie do tajnej organizacji komunistycznej. Obława wydała nadzwyczajne wyniki. Okazało się mianowicie, że w Łodzi istnieje cała sieć tajnych organizacji wywrotowych, czerpiących środki pieniężne z Rosji. Aresztowano tu głównego przywódcę, niejakiego Dobrodzieja. Śledztwo w toku.

WYKRYCIE PROPAGANDY BOLSZEWICKIEJ.

Na jednem z przedmieść Warszawy, policja śledcza po dłuższych poszukiwaniach, na strychu wielkiego domu, wykryła masę bolszewickiej bibuły agitacyjnej. Odezwy i broszury skonfiskowano, nazwiska głównych agitatorów są już znane, co znacznie ułatwia ich poszukiwanie.

ZAMKNIĘCIE ZWIĄZKU.

Po dokonaniu rewizji policja opieczętowała lokal związku zawodowego pracowników igły, mieszczącego się na Pradze przy ul. Ząbkowskiej 19.

ARESZTOWANIE SZAJKI SZPIEGÓW.

Organy policji państwowej aresztowały w Tarnopolu szajkę szpiegów, działających na korzyść jednego z państw ościennych. Zadaniem szajki było wykradanie planów i tajnych rozkazów wojskowych. Uwięziono 5 osób.

BANDYCI W MUNDURACH WOJSKOWYCH.

Od dłuższego czasu krąży w pow. złoczowskim szajka bandytów w mundurach wojskowych, która napada bądź to na przejeżdżających kupców, jak również i na domy, które są nieco więcej oddalone są od wiosek. Szajka ta złożona z 7 bandytów w mundurach wojskowych napadła na dom Hawryszki Kusznira mielnika, na Pleśniku koło Podhorzec, związała go i zażądała wydania pieniędzy. Ponieważ tenże nie mógł uczynić zadość żądaniom napastników, bandyci zabrali mu różne części garderoby, a sami umknęli w las.

Po przeprowadzonem dochodzeniu, posterunek w Sasowie zdołał przyaresztować 5 osobników, którzy byli postrachem tamtejszej okolicy, a to: Romana i Wasyla Gerusa, Dmytra Dziumakowskiego i Łukasza Trzeciaka z Uszni tamt. powiatu, jakoteż Ratyka Michała ze Sasowa, których po przesłuchaniu oddano sądowi powiatowemu.

NAPAD BANDYCKI POD KUTNEM.

Po pierwszej godzinie w nocy z 25 na 26 sierpnia na szosie Kutno—Gostynin około lasu Strzeleckiego, na 8 wiorście od Kutna, napadło sześciu zamaskowanych bandytów na jadącą karetkę z Gostynina do Kutna. Wyskoczywszy z krzaków przydrożnych, bandyci nagle zatrzymali konie i dali do karetki dwa strzały z boku, a następnie na rozkaz jednego z bandytów „wejść do środka" padło kilka strzałów z tyłu karetki. Bandyci otworzyli karetkę i rozkazali podróżnym z niej wyjść. Pasażerowie sterroryzowani wyszli z karetki i poddali się rewizji bandytów, którzy zabrali trzem z nich pieniądze. Podczas operacji swej bandyci zauważyli nadjeżdżający z Gostynina samochód i zbiegli w las.

Ofiarą napadu padli:

P. Henryka Jezierska żona aptekarza z Koluszek, Walenty Dąbrowski, Stanisław Rybiński, nauczyciel gimnazjalny z Zambrowa ziemi Łomżyńskiej i nieznanego nazwiska żyd, kupiec z Gostynina, któremu bandyci zabrali 300,000 mk. i rewolwer, Walentemu Dąbrowskiemu zrabowano rewolwer i 20,000 mk. Prof. Stanisławowi Rybińskiemu zabrali 22,900 mk. i drobiazgi. Największą ofiarę okrutnego napadu poniosła p. Jezierska, gdyż została ciężko raniona 2 kulami rewolwerowemi, z których jedna przeszyła jej płuca i została w ciele, druga zraniła czoło i przedziurawiła dwa razy kapelusz.

W kilkanaście minut została powiadomiona o napadzie komenda policji Kutnowskiej. Zaraz po wypadku przybył p. Starosta i p. Komendant Policji z swoim zastępcą i 30 policjantami i zorganizowali masową obławę przy pomocy Wójta gm. Sójki, p. Moszyńskiego, który w krótkim czasie ściągnął do urządzenia obławy około 300 mieszkańców Sójek, Strzelec i okolicznych wiosek. To obywatelskie współdziałanie wójta gm. Sójki z policją należy z uznaniem podkreślić.

Chorą p. Jezierską odwiózł do szpitala w Kutnie profesor Rybiński przy pomocy policji.

NAPAD I UJĘCIE BANDYTY.

Kilku rabusiów, uzbrojonych w rewolwery, na szosie w lesie w okolicy wsi Rajszewa (gm. Jabłonna) napadło na Arję Zwierciadło, kupca z Płońska. Zrabowawszy z wozu towary łokciowe, wartości 300.000 marek, bandyci zbiegli. W sprawie tej policja ujęła mieszkańca kolonji Bogno Edwarda Markoszewskiego, którego poszkodowany poznał jako jednego ze sprawców napadu.

UDAREMNIONY NAPAD RABUNKOWY.

W poniedziałek 15 sierpnia przewożono z Bytomia samochodem około milion kilkadziesiąt tysięcy marek na kopalnię „Karsten-Centrum" na wypłatę robotników. O tem dowiedzieli się również rabusie i uplanowali, by w brzezinie poza promenadą bytomską, na transport napaść i zrabować. Zwietrzyła to władza kryminalna i zarządziła nietylko daleko sięgającą obronę transportu pieniężnego, ale i pułapkę na opryszków. Gdy o godzinie 6 rano samochód z milionem się zbliżał do końca promenady, pojawiło się na skraju drogi trzech mężczyzn, którzy widząc konwój policyjny, zaczęli uchodzić w stronę Karbu. Policjanci puścili się za zbiegami w pogoń i gdy na wezwanie: „Stać — albo kula" nie stanęli, huknęły za uciekającymi dwa strzały, raniąc jednego śmiertelnie. Dwaj inni zbiegli w gąszcze w stronę kopalni. Ciężko ranny jest robotnikiem i nazywa się P. Gasch, pochodzi z Król. Huty, a dwaj jego wspólnicy byli to robotnicy Jerzy Juszczyk i Bienek, obaj z Bytomia. Z zeznań rannego wynikało, że w brzezinie poza promenadą była zaczajona większa banda, mająca przy sobie szofera, celem uwiezienia łupu w bezpieczne miejsce.

ZAJŚCIE NA WOLI.

Dnia 30 z. m. o g. 8 m. 15, w chwili gdy tramwajowy pociąg służbowy, w którym znajdowali się żołnierze, policja i członkowie S. S. S.. ruszał z rogu ul. Wolskiej i Młynarskiej w Warszawie, aby udać się do remizy mokotowskiej, wydarzyło się zajście ze strajkującymi tramwajarzami. Jedynie dzięki spokojowi, jaki zachowało wojsko i policja, zajście ta nie wywołało poważniejszych następstw.

Według opowiadań naocznych świadków, przebieg zajścia był następujący:

Gdy pociąg tramwajowy znajdował się przy zbiegu ul. Wolskiej i Młynarskiej, wybuchły pod nimi 3 petardy. Zebrany w tem miejscu liczny tłum, wśród którego przeważała strajkująca służba tramwajowa, zaczął obrzucać jadących kamieniami. Jednocześnie z pośród tłumu oraz z okien domu № 26 przy ulicy Młynarskiej posypały się strzały. Jadący żołnierze dali wówczas około 30 strzałów w powietrze, a znajdująca się przy remizie policja konna rozproszyła tłum bez użycia broni.

Podczas strzelaniny otrzymał postrzał od kuli w lewe biodro 45 letni Władysław Galiński zamieszkały przy ul. Młynarskiej № 16. Galińskiego przewiozło pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Dokonana w domu № 26 przy ul. Młynarskiej rewizja nie dała żadnych wyników.

Wkrótce po powyższem wydarzeniu policja przywróciła zupełny spokój w dzielnicy wolskiej.

W związku z powyższem zajściem na Woli, wydano polecenie, aby elektrowozy linji № 16 zjeżdżały do remiz o zmierzchu.

OFIARY.

—o—

Poster. Wacław Bielawski z kmdy Pow. P.P. Środa zrzezygnował z przypadającej mu nagrody w wysokości mk. 200, na letnisko dla niższych funkcjonarjuszów P.P. w Nowym Dworze i poster. St. Banaszek i Wojciech Szafranek z k-mdy Pow. P. P. Kępno w wysokości mk. 248,70, na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcjonarjuszach P.P. Okr. XI.

Za tak naśladowania godny czyn złożyła okr. k-mda P.P. w Poznaniu wyżej wymienionym podziękowanie. Rozkazem z dn. 3-VIII 921 r. Nr. 43.

* * *

Przod. Franciszek Słomczyński, poster. Andrzej Serafin, Ludwik Mańka i Antoni Korpok z k-dy Pow. P.P. Inowrocław zrezygnowali z przypadającej im nagrody w wysokości mk. 2000,— i poster. Wincenty Perski z k-mdy Pow. P.P. Środa w wysokości mk. 300.— na letnisko niższych funkcjonarjuszy w Nowym Dworze. Za tak naśladowania godny czyn złożyła wyżej wymienionym podziękowanie. Okr. k-mda P.P. w Warszawie rozkazem z dn. 12-VIII 921 r. Nr. 44.

* * *

Str. poster. Godziewski z k-mdy P.P. Nowy Tomyśl zrezygnował z przypadającej mu nagrody w wysokości mk. 1011.16 na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcjonarjuszach P.P.

Str. przod. pol. śled. Wilczewski, str. poster. pol. śled. Kaniasty i Śmigiel, poster. pol. śled. Sikora, Nowicki, poster. Migoś, Gołębowski i Lenc zrezygnowali z przypadającej im nagrody w wysokości mk. 1000, na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcjonarjuszach P.P.

Za tak naśladowania godny czyn złożyła wyżej wymienionym podziękowanie Okr. k-mda P.P. w Poznaniu rozkazem z dn. 24-VIII 921 r. Nr. 45.

Z żałobnej karty.

—:o:—

Post. Stanisław Nejman, z P. K. P. P. w Nowogródku, w dn. 27.VII. r. b. w szpitalu epidemicznym na zapalenie opon mózgowych.

Woźnica Rajmund Krukowski, z P. K. P. P. w Stołpcu, kąpiąc się w Niemnie utonął, dn. 29.VII 921 r.

Wyw. Hipolit Grube, z Ur. Śledcz. O. K. P. P. w Warszawie, w dn. 5.VII 921 r.

Post. Wacław Ciągowski, z P. K. P. P. we Włocławku, w dn. 27.VI 921 r.

Post. Józef Kurlaga, z P. K. P. P. w Wołkowysku, w dn. 3.VIII 921 r.

Cześć ich pamięci.

LITERATURA i SZTUKA

FRYDERYK M. SMITH. 7)

ZAÏRA

(Romans kryminalny marokański).

Przełożył S. W.

— Madame — zaczął po francusku — proszę mi wierzyć iż wszystko co tu zaszło, wypływa z jakiejś bolesnej pomyłki. Jestem amerykaninem podróżującym dla przyjemności i artystą malarzem. Przybyłem dziś po południu do Tangeru, aby zwiedzić miasto. Młoda panna, której towarzyszyłem, kupiła w sklepie jubilerskim pierścień przyozdobiony żółtym kamieniem, włożyłem go na palec, a pani przyjaciele pochwycili mnie podstępnie zaciągnęli tu i zarzucali mi przeróżne zbrodnie. Nadto jakieś listy o których istnieniu nigdy nie słyszałem, mają się podobno znajdować w mojem posiadaniu. Nie z mojej też winy nastąpiła śmierć ich obu — broniłem się tylko. Zginęli z własnej ręki; ja przy sobie żadnej broni nie miałem.

— Pod tym względem niepotrzebuję żadnych wyjaśnień — odparła młoda kobieta—byłam naocznym świadkiem waszej walki, a jeżeli nie wystrzeliłam to tylko z obawy aby nie trafić którego z nich.

— Ludzie ci obwiniali mnie iż kogoś zamordowałem, cokolwiek mówiłem na swoje usprawiedliwienie nie chcieli wierzyć. Jeżeli *pani* zechce zasięgnąć wiadomości i zbadać rzecz całą, przekona się pani że tylko przypadkowo doszedłem do posiadania pierścienia i że jest absolutnem niepodobieństwem abym był mógł popełnić zbrodnię, jaką mi zarzucają. Wystarczy posłać do hotelu gdzie zamieszkałem, tam napewno potwierdzą wszystko co mówię. Proponowałem to samo i tym dwóm ludziom.

— Cała ta historja jest nadzwyczajna. Jesteś pan amerykaninem a mówisz doskonale po francusku?

— Jestem artystą i kilka lat spędziłem w Paryżu. Jaka szkoda dodał dyplomatycznie — iż pani wcześniej nie spotkałem. Pani uwierzyłaby mi napewno i całe to nieszczęście nie byłoby się stało.

— Gdzie jest pierścień?

— Odebrali mi go — odparł wskazując martwe ciała leżące na podłodze — a potem rewidowali szukając listów. Czy pani może się dziwić iż stawiałem opór i broniłem się?

Zmierzyła go wzrokiem od stóp do głów i na nowo uśmiech zaigrał na jej ustach, lecz wnet wracając do dawnej powagi zapytała:

Więc pan nie brał udziału w morderstwie Bompard'a?

Borroughs spojrzał jej przenikliwie w oczy.

— Czyż ja doprawdy wyglądam jak człowiek, który podrzyna gardła innym ludziom, aby im rabować klejnoty?

— Nie, odparła z uśmiechem — tak pan niewątpliwie nie wygląda. Ale pozory mylą czasami; sama znałam ludzi, którzy osypywali grzecznościami i czułościami, by w chwilę potem rzucić się ze sztyletem.

— I ja wyglądam na jednego z takich? — powtórzył Borroughs pytanie, patrząc na nią wyzywająco.

Młody amerykanin znał kobiety i umiał z niemi postępować. Taktyka jego polegała na tem iż pozornie zdając się na łaskę i niełaskę pozwalał przemawiać ich własnym instynktom. Jego udana szczerość i zaufanie, pociągały nawzajem zaufanie z ich strony — i tym sposobem osiągał najczęściej wszystko, czego pragnął.

— Nie — powtórzyła francuska po dłuższem zastanowieniu. — Oczywiście na awanturnika nie wygląda pan. Ale pierścień w pańskiem posiadaniu przemawia przeciwko panu, a już zgoła wydaje się nieprawdopodobne, aby *ten* właśnie pierścień mógł być wystawiony gdziekolwiek na sprzedaż.

— Nie mniej było tak. Gdybym go ukradł, nie nosiłbym go przecież jawnie na palcu.

— Tak, to prawda. Ale gdzież jest młoda osoba, która razem z panem kupowała ten pierścień?

Według wszelkiego prawdopodobieństwa uwiadamia w tej chwili o naszych przygodach policję — jeżeli w ogóle taka instytucja istnieje w tem przeklętem mieście.

— Tracimy napróżno drogi czas — zauważyła młoda kobieta marszcząc czoło przy ostatnich słowach malarza.

— Więc pójdzie pani ze mną do hotelu, aby tam stwierdzić moją niewinność — zapytał jeszcze.

— Jakto, przypuszcza pan na serjo, że dobrowolnie rzucę się do jaskini lwa, aby dać panu możność oczyszczenia się z ciążących na nim zarzutów?

Nie, — lepiej zaprowadź mnie pan do sklepu, gdzie kupiłeś pierścień.

Amerykanin już otwierał usta, aby wyrazić zgodę, gdy nagle przemknęła mu przez głowę wątpliwość czy zdoła odnaleźć drogę i czy trafi do sklepiku jubilera.

— Czy nie wie pani czasami, gdzie na mnie napadli ci ludzie? — zapytał.

— Tego nie wiem. Wiem tylko, że pana tu przyprowadzono.

Borroughs zamyślił się. Z miejsca, w którem dokonano jego porwania możeby jeszcze zdołał odszukać ów sklep, ale obecnie najzupełniej nie wie gdzie się znajduje, a wszystkie ulice w Tangerze tak do siebie podobne.

— Mogę sprobować — zaproponował — ale Tanger jest mi nieznany i niewiem gdzie się teraz znajduję.

— Utrzymywałeś pan przed chwilą, że jesteś artystą-malarzem czy przynajmniej tego możesz mi dowieść?

— Oczywiście — odparł.

— To niechże pan naszkicuje mój portret.

Borroughs zdziwiony popatrzał na swe wpół obnażone nogi.

— Ah tak, rozumiem—rzekła śmiejąc się, pochwyciwszy w przelocie jego spojrzenie.

— Zdaje się, iż moje ubranie podarte.

— Tam pan znajdzie w co się ubrać — rzekła wskazując kąt, osłonięty firanką.

Daj mi pan słowo honoru, że nie będziesz usiłował uciekać i, że ubrawszy się przyjdziesz do mnie do przyległego pokoju.

— Jakże pani może liczyć na moje słowo honoru, jeżeli nie chcesz wierzyć temu co poprzednio mówiłem?

— A może ja i wierzę—zaśmiała się filuternie. Wiem dobrze, że Savary bywał często uparty jak osioł. Tak, wierzę panu, ale chciałabym się przekonać czy pan umiesz rysować.

— Więc daję żądane słowo honoru — odparł z powagą Borroughs.

Za chwilę był w pokoju sam. Z tego co znalazł za firanką i z tego co pozostało z jego własnego ubrania, utworzył sobie strój oryginalny. Na własne spodnie i kamizelkę wdział kaftan arabski. Gdy go francuska zobaczyła zaproponowała: „Okryj się pan jeszcze burnusem i owiąż głowę turbanem". Będzie o wiele bezpieczniej, jeżeli z powierzchowności wyglądać będziesz na krajowca. Dzielnica w której się znajdujemy, jest bardzo niepewna a przecież przejść przez nią trzeba.

Dopomogła mu i cofnęła się o parę kroków, aby osądzić całość. Zajęta tą czynnością zaniechała wszelkiej ostrożności i trzymała rewolwer w palcach luźno i niedbale; Borroughs byłby go mógł łatwo pochwycić i odebrać zanimby zdołała strzelić. Nie przyszło mu to do głowy. Za zaufanie nie mógł jej płacić zdradą. Przeszła z nim do drugiego pokoju, umeblowanego podobnie jak pierwszy, wyjęła z szuflady papier i ołówek i podała artyście wskazując mu krzesło.

— Portretować panią jest bezwątpienia zaszczytem dla mnie. Wyznać tylko muszę, iż dotąd nigdy jeszcze nie pracowałem, mając dwa trupy w pokoju obok.

— Gdyby powierzchowność pańska nie była wzbudziła we mnie zaufania, zjadowałyby się tam obecnie trzy trupy—wymówiła surowo. Ale dajmu już temu pokój. Co się stało, nie odstanie. Lepiej myślmy o przyszłości.

Dobrze więc. Jak mam panią portretować stojącą czy siedzącą?

Usiadła na otomanie, wsparła głowę na ręce i wpatrzyła się w niego.

Rewolwer leżał na jej kolanach, a palce machinalnie się nim bawiły.

Malarz tymczasem ujął ołówek i zabrał się do roboty; pomimo iż myśl jego odbiegła daleko, szła mu ona szybko i składnie. Po upływie 10 minut podał jej rysunek.

— O pochlebca z pana, — zaopinjowała z uśmiechem, tonem pozwalającym się domyślać, że pochlebstwo to nie jest jej niemiłe, poczem złożyła papier i wsunęła go za stanik.

— No teraz może pan już iść—dodała.— Jakkolwiek nie umiem sobie wytłumaczyć wszystkich wydarzeń dnia dzisiejszego—tego jednego jestem przynajmniej pewna, że pan jest artystą, a Savary był głupim, obwiniając pana o zamordowanie Bompard'a.

— Miałem wrażenie, że była to raczej złośliwość niż głupota.

— Cóżby on mógł mieć do pana? Nie, była to głupota poprostu. A teraz, kiedy ci dwaj nie żyją, cały ciężar spada na moje barki. Czybyś mi pan nie mógł oddać jednej przysługi? Zaprowadź mnie pan do sklepu gdzieście nabyli ten pierścień.

Borroughs zawahał się. Od chwili gdy go rozłączono z Elizą upłynęło sporo czasu, a on nie wiedział zupełnie co się z nią stało; pragnął więc jaknajprędzej odszukać ją. Z drugiej strony, młoda francuska okazała mu dużo zaufania, ale gdyby się wzbraniał spełnić jej życzenie, mogłaby się jeszcze zwrócić przeciwko niemu. Zresztą zwłoka nie byłaby długa, gdyż o ile sklepu nie odnajdzie zaraz, to podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie odszuka go nigdy.

— Czy nie mogłaby mi pani powiedzieć co to jest ta cała sprawa i o co w niej chodzi? Jakie znaczenie ma pierścień, który spowodował takie zamieszanie? i kto są właściwie ci dwaj ludzie?

— Wiadomości te nie na wiele się panu przydadzą—odparła. — Idzie tu o sprawy, które pana przecież w niczem obchodzić nie mogą.

— Ależ pani? — Któż *pani jest* nareszcie?

— Phy... ja... i tego pan wiedzieć nie potrzebujesz. Dla mnie ta cała sprawa jest zwykłym interesem. To wiem tylko, iż pragnęłabym mieć przy boku, jako pomocnika mężczyznę takiego jak pan. O! bo pan jesteś *prawdziwym mężczyzną*, dałeś tego dowody, walcząc z tymi dwoma. — Ale chodźmy już. Może się kiedy jeszcze spotkamy, jeżeli pan dłużej pozostanie w Tangerze.

Cóż to, można wiedzieć?!

— Skinęła na niego i opuściwszy pokój zeszli po schodach wprost na podwórze, a wąskiem przejściem doszli do małych drzwiczek, zamykających je. Gdy francuska otworzyła te drzwi, Borroughs ujrzał przed sobą spadzistą uliczkę, jednocześnie jednak dostrzegł w cieniu przeciwległego domu dwie postacie ludzkie, stojące na czatach.

Kobieta dostrzegła je również, gwałtownym ruchem pochwyciła towarzysza za ramię, pociągnęła go w tył i zatrzasnęła drzwi z powrotem.

— Podeprzyj je pan—syknęła.

Borroughs całym ciężarem ciała przywarł do drzwi, które już silnie naciskano z zewnątrz. Uczynił to machinalnie, nie zdając sobie sprawy, iż tym sposobem stawał się wspólnikiem kobiety w walce z ludzmi usiłującymi wtargnąć do domu. Dwaj mężczyzni napierali na drzwi z całej siły ale wysiłki ich były daremne, gdyż młoda kobieta zdołała odszukać rygiel i zasunąć go.

— Ah — szepnęła dysząc, gdy powracali drogą, którę przyszli — uniknęliśmy niebezpieczeństwa! Widocznie cała rzecz wydała się i dom jest otoczony.

— Przez kogo?

— Żołnierze sułtana. Usiłują oni przeszkodzić, aby pierścień powrócił do pierwotnego właściciela.

(D. c. n.)

O TEATRZE.

Zanim dojdziemy do opisu narodowego teatru zapoczątkowanego przez Bogusławskiego i zwrócimy uwagę na jego okres bohaterski po 63 roku, należy należy nam jeszcze iść za znakomitą pracą Windakiewicza i opowiedzieć o zawodowych komikach. Znani oni w Polsce od najdawniejszych czasów, najbardziej jednak śmieszą i bawią ludzi, kiedy się w Polsce dobrze dzieje za czasów Zygmuntów i pierwszych Wazów. Zwano ich śmieszkami ulicznymi lub nadwornymi, błaznami, żonglerami, szpilmanami, aktorami wędrownymi i mimikami. Jak to już niejednokrotnie podkreślaliśmy, rodzaj ich pochodził z prostej linji od mimosa greckiego — a przechowywał się przez średnie wieki bawiąc wspólnie z żonglerami publiczność na jarmarkach, lub też biorąc udział w przedstawieniach misterji w scenach komicznych.

Znamy kilku żonglerów polskich, a mianowicie: Jurka obywatela Wielkopolskiego z XIII wieku, Rafała Taraszka Koraka z XV wieku i Maćka służącego wojewodzica podlaskiego, który w 1546 roku udawał błazna wiejskiego przed królem Zygmuntem Augustem.

Kasta śmieszków zakwitła bujnie w XVI w. i wówczas to „franci" odcień błaznów najbardziej ludowy, związał się w rodzaj Towarzystwa zawodowego. Statuta tego cechu p. t. „Frantowe prawa" ogłoszono w 1547 roku przepisy, kto do cechu wstępować może, jak się powinien zachowywać. Cech ten był szanowany na równi z innymi i wymieniany w aktach z godnością i powagą.

W statucie tym znachodzimy również poradnik dowcipu i zapas spory facecji.

Przetoż kiedyć się przyjda zabawić w gospodzie,
Każ sobie konew piwa przynieść ku ochłodzie,
Jeśli w izbie gorąco siadź że sobie w sieni,
Potym tych konstytucji dobywszy z kieszeni
Czytaj dla towarzystwa.

Franci owi brali czynny udział w misterjach i moralitetach występując w rolach komicznych, wymagających żywości ruchów, sprawności gimnastycznych—improwizowanego dowcipu i zdolności do prowadzenia djalogu na dany temat. Powierzano im role djabłów i pospolitych służących. W scenach najżywszych, w scenach Judaszowych, zdolności swe mogli najlepiej uwydatnić. Były to sceny przeważnie improwizowane wedle wskazań ogólnych autora. W scenie wieszania Judasza, jako djabliki, podają mu stryczek, przyjemnie ośmielają do czynu, potem wyśpiewują mazurki, tańczą, hulają, wsadzają go do piekielnej karety i odjeżdżają ze sceny wśród wrzasków i huków.

Szlachetniejszą troche rolę grają w misterjach o świętych. Przydzielano im rolę służących, owych z głupia-frantów, często złych lub złośliwych jak Ślaz w Lilli Wenedzie Słowackiego. Często przyodziewają prawdziwą błazeńską „kapicę" jak ów służący Joachima, szpaczkujący, zbierający z innych wzorki i z rzemiosła trafnemi żartami zabawiający gości. — Znają tradycyjny giest mimusa i jego sztuczki, umieją improwizować, śpiewać i tańczyć.

Wiek szesnasty, wiek Odrodzenia, wyzwalający indywidualności ludzkie i wzmagający wszędzie kulturę, wpływa również na podniesienie poziomu artystycznego i intelektualnego frantów. Chwytają oni za pióro a pierwszym polskim frantem-literatem jest Kaszota. Więcej znanym jest Jan Dzwonowski, tytułujący się generałem pilżniejskim, tam bowiem na hucznych jarmarkach najwięcej gromadziło się ze wszystkich stron Polski gawiedzi, linoskoczków, żonglerów, frantów i rybałtów, ku uciesze tłumów pracujących. Był on autorem „Rozmowy szlachcica z karczmarzem" intermedjum osnutego na tle rokoszu Zebrzydowskiego.

Popularniejszym był drugi jego utwór p.t. „Sejmu walnego domowego artykułów sześć". Są to wierszowane ustawy mężów przeciw żonom, z logiką frantowską sformułowane, a zmierzające ku temu, żeby się w rzeczypospolitej domowej dobrze działo.

Trzecim frantem-litaratem jest Maciek Pochiebca, znany z dwóch utworów p.t. „Zwrócenie Matyasza z Podola" i „Dziewosłąb dworski mięsopostny ucieszny". Ten ostatni utwór osnuty na tle ulubionej postaci Pamfilusa.

Frantowie polscy mieli niezwykłe powodzenie w XVI i XVII wieku. Nie było wesela czy większego przyjęcia gdzieby ich nie było, gdzieby nie przedstawiali swoich intermedjów, palili oracji i nie śmieszyli podczas uczt. Kiedy nadeszły burzliwe czasy, kiedy po ziemiach Rzeczypospolitej przeciągały zbrojne hufce Szwedów, watahy kozackie lub zagonem Tatarzy, znikają zwolna i nasi weseli franci, rozpraszają się po świecie — a wieści o nich dochodzą z Pragi Czeskiej, gdzie zapędziło się trochę polskich linoskoczków i niedźwiedników, dochodzą też o nich słuchy z Monachjum i z Bergen w Norwegji.

Nie mniej ciekawą rolę w dziejach teatru polskiego odegrali rybałci. Byli to nauczyciele ludowi, którzy skutkiem zmienionych stosunków w XVI wieku potracili swe posady. Zwrócili się przeto do publicystycznej satyry. Im też zawdzięczamy znane dwa intermedja satyryczne „Wyprawa Alberta na wojnę" i „Albertus z wojny".

Rybałt Wojtaszek opisał w djalogowanej satyrze swe własne bardzo smutne dzieje jak przybywszy z Wielkopolski do Krakowa, nie mógł znaleźć żadnego miejsca. Zaś w „szkolnej mizerji" jak był wyperzony przez plebana z pod Słomnic, jak wędrował przez Czaple i Kraków, wszędzie z nędzą bezdenną się porając aż znalazł przytułek w Wieliczce. Jednym z najbardziej znanych utworów rybałtowskich jest „komedja rybałtowska z roku 1615. Poczem działalność rybałtów zanika.

Zamieszki polityczne i wojenne, owe smutne czasy ognia i miecza, później zaś popuszczania pasa, przerywają rozwój teatru rodzimego na prawie lat sto. Budzi on się dopiero w drugiej połowie XVIII wieku za czasów Stanisława Augusta pod czarodziejską różdżką Bogusławskiego.

Fr. Siedlecki.

---

52)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej. (Ciąg dalszy).

Kiedy Prado, zagarnąwszy ze sobą szkatułkę, wychodził z hotelu, ten sam Sambeau zagrodził mu drogę i powiedział stanowczo:

— Nie wyjdziesz pan ztąd, dotychczas, dopóki się nie wytłumaczysz...

Nie przewidując takiego uporu, Prado zmieszał się, porzucił skrzynkę i uciekł. Reszta jest już wiadoma.

Posadzono go w Mazas, oskarżając o kradzież z włamaniem... oskarżenie, które zresztą było dość słabo umotywowane, ponieważ poszkodowany t. j. Lorenzo, powróciwszy do hotelu i dowiedziawszy się o tem, co zaszło, wyjechał nazajutrz, zabierając szkatułkę i nie zostawiając ani skargi, ani nawet swojego adresu. A tymczasem, dla zupełnego ustanowienia owego przestępstwa, konieczne było osobiste wniesienie skargi przez poszkodowanego, albo przynajmniej ścisłe opisanie zrabowanych przedmiotów.

Ale, niezależnie od tego usiłowania kradzieży, przeciw Pradzie wystosowane zostało drugie, o wiele bardziej poważne oskarżenie, następstwem którego mogła być kara śmierci: było to oskarżenie o usiłowanie zabójstwa agenta rządowego, podczas pełnienia przezeń służbowych obowiązków.

Śledztwo sądowe posuwało się nader wolno, ponieważ z jednej strony poszkodowany Lorenzo, wcale się nie pokazywał, z drugiej zaś złodziej nie przestawał milczeć uparcie.

Ale tu, jak to najczęściej się zdarza, wymiarowi sprawiedliwości pośpieszył z pomocą przypadek. Dwie młode kobiety, Mauricetta Couronneau i Matylda Doll zgłosiły się pewnego razu do paryzkiego jubilera B, i zaproponowały mu nabycie u nich rozmaitych złotych wyrobów. Nader ostrożny i niedowierzający jubiler B. dość podejrzanie potraktował propozycję dwu kobiet i począł szczegółowo rozglądać przyniesione kosztowności. Przeczytawszy na zegarku złotym firmę „Forgerie", znajomego mu w Rouen jubilera, natychmiast napisał doń list, w odpowiedzi na który, wkrótce otrzymał zwięzłą, ale wiele mówiącą depeszę: „okradziono mnie".

Matylda Doll została aresztowana, w chwili otrzymywania pieniędzy i, dzięki jej zeznaniom, w pokojach meblowanych, przy ul. Richelieu, policyi udało się nakryć całą szajkę rozmaitych ciemnych osobników: niejakiego Jose Garzia, byłego prefekta hiszpańskiego, Roberta Andres'a, kobietę Encarnazion Pablo, nieznanego rycerza przemysłu Ibaneza, tudzież niejaką Eugenję Forestier, na podstawie zeznania której, została również zaaresztowana i Mauricetta Couronnau, będąca, jak się okazało, kochanką jakiegoś hrabiego Linska, zajmującego jeden z nią mieszkanie i dostarczającego kradzione rzeczy. Takie było przynajmniej zeznanie aresztowanych osób, składających całą winę na tajemniczego hrabiego Linska, który, nawiasem powiedziawszy, znikł i był usilnie poszukiwany przez policję.

Zważywszy, że kradzież została dokonana w Rouen, wszystkich aresztowanych skierowano do Marennes, siedziby władz sądowych i zamknięto w więzieniu. Ale tam, zgoła niespodziewanie, dzięki zazdrości dwu kobiet, udało się dokonać nader ważnego odkrycia, że tajemniczy hrabia Linska i uwięziony w Mazas Prado—stanowią jedną i tę samą osobę. Okazało się, że Mauricetta Couronneau i Eugenja Forestier, zamknięte w jednej celi, dowiedziały się niebawem, że obie są kochankami hrabiego Linska. Eugenja Forestier, córka szanowanych rodziców, rodem z Boulogne, była mężatką i niebawem porzuciła swą rodzinę, uwiedziona przez hrabiego Linska, który stopniowo doprowadził ją do ostatecznego upadku. Mauricetta Couronneau, młoda wytworna brunetka, córka handlującej koronkami w Bordeau, była uwiedziona przez tegoż Linska, z którym miała dziecko. Obie kobiety, znękane długo przeciągającym się pobytem w więzieniu, wylewały wzajem przed sobą żale, z powodu wspólnego ich kochanka, który, widocznie, zgoła o ich dolę się nie troszczył.

Pewnego razu Mauricetta zwróciła się do rywalki swojej ze słowami: „Koniec końców jest to wielkie nieszczęście mieć dziecko z takim łajdakiem!"

— Ja myślę — odpowiedziała Eugenja, której zazdrość została silnie podrażniona myślą o tem, że kochanek jej ma dziecko z inną. — Ja myślę, że dla tego dziecka jest większem nieszczęściem — mieć ojca-mordercę.

— Co-ś pani powiedziała, — krzyknęła z przerażeniem Mauricetta, — mordercę?...

— Ja nic nie powiedziałam—spostrzegła się Eugenja Forestier— proszę, niech mię pani o nic już nie pyta...

Mauricetta nie wytrzymała i wygadała się. Eugenję Forestier poddano badaniu, ale ta oświadczyła, że klęła się na mogile matki, iż nigdy nie zdradzi tej strasznej tajemnicy.

Ponieważ Eugenja była protestantką, zaproszono przeto luterańskiego pastora, który wraz z katolicką więzienną zakonnicą, oraz naczelnikiem więzienia, postanowili rozpatrzeć ową sprawę: osobliwy ów trybunał doszedł do wniosku, że, nie bacząc na daną przysięgę, jest ona obowiązana mówić prawdę, inaczej stałaby się winną ukrywania przestępstwa i, być może, oskarżenia niewinnych. Wówczas Eugenja Forestier opowiedziała wszystko sędziemu.

Nie znam nic bardziej okropnego, jak zeznanie kochanki, która, powodowana zazdrością i zemstą, oddaje kochanka swego pod nóż gilotyny. Kochanka Pranziniego, wymieniona powyżej pani S., była nieszczęśliwą kobietą, której serce umiał wzruszyć sędzia śledczy i która obawiała się więzienia, ale Eugenja Forestier stanowiła ów typ kochanki, która, rządząc się uczuciem zazdrości, zapomina o wszystkiem, nie zatrzymuje się przed niczem, by jeno tylko zemścić się nad nienawistnym człowiekiem.

Opowiadanie swe rozpoczęła ona od opisu osobistości hrabiego Linska, który lubieżnym swoim wzrokiem rastakuera, wzrokiem równie uwodzącym kobiety, jak to miało miejsce ze wzrokiem Pranziniego.

oczarował ją i zniewolił do porzucenia męża i rodziny. Następnie opowiedziała szczegółowo wszystko co zaszło w dzień przestępstwa przy ul. Caumartin.

— W dniu 14 stycznia 1887 roku—mówiła Eugenja Forestier—potrzebowałam gwałtownie pieniędzy i byłam bez żadnych środków. Nie miałam nawet ciepłego palta i aby wykupić je, musiałam pożyczyć od gospodyni dwadzieścia franków. Na wykupienie wydałam dwanaście franków, a resztę oddałam Pradzie. Tego dnia obiadowaliśmy u jego przyjaciela, Ibanez'a. Następnie Prado wyszedł i nie widziałam go aż do wieczora. Powrócił o wpół do dwunastej w nocy i nieco mnie to zdziwiło, ponieważ wracał on stale o drugiej albo o trzeciej rano... Wchodząc, powiedział do mnie: „Czy wiesz, że zamordowano dziś kobietę?", a na moje zapytanie, zkąd się o tem dowiedział, odrzekł mi, że mówią już o tem na bulwarach. Przez całą noc był silnie wzburzony, a na jego twarzy występował zimny pot, kiedy zaś dostrzegłam na jego ręku dość silne zadrapanie, jakby paznokciem, powiedział mi, że bawił się z dzieckiem. Parę razy podchodził do umywalni, mył obie ręce, mówiąc: „Nie rozumiem poprostu, co się dzieje z mojemi rękoma, ale przez cały czas czuję jakiś szczególny odór". Nazajutrz rankiem dał mi pieniądze, nadmieniając, że spotkał wczoraj w „Grand Hotel'u" przyjaciela, który pożyczył mu dwieście franków. Na jednym z papierków dostrzegłam dwa czy trzy cięcia, zrobione widocznie ostrem narzędziem i na moje zapytanie, co to znaczy, odpowiedział:

— W Hiszpanji teraz panuje cholera i w celu dezynfekcji, na granicy przecinają wszystkie listy. Zapewne jest to powodem, że i na tych papierach widoczne są nacięcia.

— Tegoż dnia rankiem, spalił w kominku swoją koszulę, na której zauważyłam kroplę krwi, ale sądziłam, że jest to krew od zadrapania na jego ręku. Po południu poczułam nagle silny odór spaleniny i dostrzegłam, że spala on swoje kamaszki. Kiedy zapytałam, dlaczego to czyni, odpowiedział: „Bo mi się tak podoba". Nie nalegałam więcej, wiedząc, że nie doprowadzi to z nim do niczego. Wieczorem udaliśmy się razem do restauracji, gdzie już sprzedawano gazety z opisem zabójstwa Marji Aguetan. Nabywszy parę numerów, powiedział mi, jakby żartem, że w istocie cała sprawa sprowadza się do tego, że jest mniej o jedną kobietę i że on zamordowałby je wszystkie, aby tylko módz świat od nich uwolnić? Powróciwszy wieczorem do domu, był zupełnie spokojny i noc przeszła, jak zwykle. Nazajutrz miał obiadować w domu, ale, powróciwszy wieczorem, powiedział do mnie: „Odprowadź mnie czemprędzej do Ibaneza, jadę do Hiszpanji, chcę sprzedać moje majątki". Zmienił swój jasny kostjum na ciemniejszy i wyruszyliśmy z domu; obiadowaliśmy u Ibaneza i pojechaliśmy na dworzec kolejowy. Prado jechał sam, ja zaś w drugim ekwipażu wraz z Ibanezem.

— Po paru dniach poczęłam odbierać listy z Saragossy, które przynosił mi Ibanez. Pewnego razu przyniósł mi również czterysta franków, poczem, spłaciwszy długi, udałam się do mojej matki.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Wojtkielewicz Lucjan Brzeska 13	5891
Zaremberk Jan Bednarska 8	93
Goldwag Salomon Kupiecka 9	94
Glejd Josef Sliska 54	95
Pękala Aleksander Przemysłowa 9	96
Tokarska Helena Towarowa 50	97
Kamiński Leonarg Zagłobie	5900
Skwara Stanisław Włościańska 16	02
Ajzenberg Sara Twarda 45	04
Wiśniewska Władysława Okop. 22	05
Klajnbaum Michel Nowolipki 66	06
Rutkowski Ludwik Utrata	07
Kłobutówna Stefanja Tarczyńska 7	08
Kłobut Kazimiera Tarczyńska 7	09
Rudawer Moszek Ceglana 10	10
Morgensztern Berek Miła 68	11
Szajngold Jakób Stawki 8	12
Grosman Szymszon Towarowa 30	13
Czapa Szmul Łucka 25	14
Gorzelnik Szlama Zalman Wołowa 2	17
Lichtensztein Moszek Binem Sto-Jerska 34	18
Zienkiewicz Ignacy Mostowa 14	19
Włodawer Hirsz Nowowiejska 7	20
Rosiak Józef Kępa 12	21
Wulanicki Władysław Marszałk. 25	22
Manowicz Szlama Franciszkańska 5	23
Wiszniewski Wacław Wileńska 43	25
Szpander Aleksander Krzywekowa 3	26
Perec Josek Hajtler Łomżyńska 2	27
Ejnesman Izrael Pańska 64	28
Jaworska Tekla Żelazna 44	29
Holckener Icek Kupiecka 11	31
Sobolewska Helena Piękna 47	32
Cymerman Franciszka Piękna 47	33
Flam Pejsach Twarda 28	34
Putkowska Zofja Wspólna 19	35
Wińkowska Aurelja Dzielna 84	36
Silbersztejn Izrael Zelazna 31	37
Wrzesińska Józefa Nowomiejska 15	38
Poznański Jakób Majer Nowokarmelicka 1-B	39
Żołędowski Feliks Grochów II	40
Filipecka Franciszka Królewska 20	41
Latuszyński Władysław Tarczyńska 5	42
Gruman Zylman Komitetowa 4	43
Wypłosz Michał Tamka 25	44
Filanowski Józef Złota 83	45
Rosochadzki Abram i Dwojra Zamkowska 6	46
Mloteika Berek Miła 13	48
Bader Abram Twarda 45	49
Rydzewski Bronisław Złota 59-A	50
Kon Fiszel Targowa 17	52
Cuklerman Lejzor Józef	53
Dąbrowska Janina N. Świat 3	55
Sztajnberg Izrael Moszek Pańska 7	57
Lothe Piotr Koszykowa 59	58
Lothe Czesława Koszykowa 59	59
Ropel Abram Nowokarmelicka 18	61
Skwara Julja Włościańska 16	63
Chrapowiecki Włodzimierz Piękna 47-A	5964
Krausman Josef Wolf Sapieżyńska 19	65
Sowińska Ewa Grodzińska 31	66
Zbrzeźniak Roman Zaokopowa 4	69
Janicki Antoni Bielańska 16	70
Jankowska Marjanna Żórawia 24-A	73
Kałusiński Tobjas Nowolipki 60	74
Cisiak Jan Targowa 28	75
Minota Władysława Natolińska 5	76
Ejzenberg Aron Szmul Nowolipki 39	77
Frankowski Stefan Twarda 61	78
Hendel Chaim Burakowska 8-A	79
Gotowizna Szlama Zelman Nowolipie 14-A	81
Sznajderman Leja Kupiecka 12	82
Mossakowski Eugenjusz Wspólna № 65-A	85
Ludwiczak Józefa Górczewska 57	86
Rojal Zurach Dzika 17	87
Hermanowski Leon Mularska 3	88
Nowatczyk Stanisław Okólnik 9-A	89
Puchał Pinkus Graniczna 16	90
Terpelowski Edward Sprzeczna 5-A	91
Nowak Tomasz Okopowa 9	92
Białostocki Szymon Wielka 74	93
London Władysław Wolf Złota 45	94
Drabowicz Jadwiga Nowe-Miasto 4	95
Dobrzyniecka Marja Trauguta 6	96
Bojarski Wacław Grochów II. Biała Wiselka 13	97
Wrocławski Józef Wronia 18	99
Kosieradzki Juljan Stalowa 10	6000
Kosieradzka Janina Stalowa 10	01
Kapelusznik Sara Nowolipie 26	05
Gandin Rachela	06
Grzeszczuk Stanisław Złota 42	07
Mańkowska Antonina Piwna 45	08

II

Węgier Chaja Twarda 14	5727
Zawistowska Bronisława Hoża 6	29
Erlich Berysz Bonifraterska 8	30
Makowiecki Sadeusz Wilcza 50	31
Ryftyn Zofja Grzybowska 7	33
Niżura Eugenja Piękna 45	35
Kryńska Fraaciszka Krak. Przed. 69	36
Palasz Bonk Manachem Alter Zielna № 28	37
Izaak Lew Przechodnia 5	39
Górski Stanisław Poprzeczna 5	40
Rafałowicz Irena Złota 26	41
Szolle Marja Żórawia 25	42
Dockiewicz Anna Biruty 17	44
Pekrul Alfred Nowy Świat 21	45
Zylbersztein Rojza Ząbkowska 7	47
Kowalek Ignacy Brukowa 10	49
Federowicz Józef Emil Brzeska 17	50
Landau Abram Miła 28	52
Szulman Estera Nowokarmelicka 20	53
Jesionowska Katarzyna Freta 14	54
Lemer Moszek Ostrowska 8	55
Wajnsztok Mojżesz Złota 32	56
Cowjanow Berta Marszałkowska 91	57
Zusman Mirka Marszałkowska 91	58
Will Berta Pruszków	60
Dembek Szczepan Al. Jerozol. 137	63
Barański Franciszek Marszałk. 114	64
Knedler Gustaw Karolkowa 21	65
Sommer Abram Icek Elektoralna 8	66
Herman Oser Nalewki 34	67
Wajsflog Helena Twarda 27	68
Bezler Julja Katarzyna Chmielna 92	69
Klaperzak Jakób Pinchos Targowa 15	70
Kuperszmidt Jakób Targowa 23	71
Braun Mojsza Podwal 30/32	73
Karłowicz Teodora Wronia 31	74
Broder Jojna Stawki 65	77
Danziger Icek Wolf Władysław Złota № 40	76
Łagida Agnieszka Piękna 48	77
Marzęda Józef Polna 1	78
Sroczyńska Berta Prosta 18	79
Borakowski Józef Garbarska 5	80
Krawczyk Wincenty Bednarska 7	81
Adam Justyn Sosnowa 9	82
Ligaszewski Bronisław Chmielna 65	84
Szija Lipiec Pawia 74	86
Markiewicz Chaim Dzielna 13	88
Michalak Helena Długa 18	89
Citowska Kazimiera Brzozowa 20	90
Kwiatkowski Kazimierz Młynarska 10	91
Kozioł Idzie Złota 48	93
Wdzięczna Janina ul. Ostroroga	94
Plotkin Glenia Sosnowa 10	96
Lisowska Małgorzata Wesoła 76	97
Pazio Józef pow. Mińsk—Mazowiecki.	98
Ruszkowski Leopold Łucka 20	99
Lichtensztein Rafał Muranowska 16	5800
Milsztein Moszek Prosta 17	02
Iglelman Hersz Łucka 10	06
Roesler Ludwika Emilji Plater 20	07
Roesler Irena Emilji Plater 20	08
Szydło Elia Sto-Jerska 74	09
Teper Sura Sosnowiec	10
Kowalczyk Antoni Topiel 7	11
Kowalczyk Franciszka Tamka 27	12
Rabinowicz Lew Nalewki 47	13
Fridman Fajwel Elektoralna 27	14
Górny Józef Skierniewicka 5—34	15
Zgorzelski Bolesław Mała 14	16
Slifirski Józef Wielka 12	17
Błoniewska Helena Żelazna 34	19
Krajewska Marjanna Stalowa 34	20
Wiszniewski Ignacy Nowowiktorska 4	21
Folman Salomon Twarda 13	22
Goldkorn Abe Żelazna 80	23
Smoliński Józef Zajęcza 11	24
Malinowski Władysław Miedziana 4	26
Skibicki August Alfons Wiejska 14	27
Krajanek Liber Miła 33	28
Epsztein Jakób Arja Miła 39	29
Fajgenbaum Dawid Pańska 13	30
Fajnzylber Szmul Moszko Pańska 7	31
Popielarz Mieczysław Tomasz Konarskiego 8	32
Grundland Frajda Nowowiniarska 15	33
Sawala Stefanja Twarda 5	34
Goldsztaub Moric Pańska 46	35
Okraszewski Czesław Wronia 57	36
Lejtes Mowsza Nowolipki 12	37
Borensztein Moszek Pawia 88	38
Dzierzbicka Marja Polna 72	39
Deutsz Izraela Twarda 4	40
Korzeniowska Janina Nowowolska 16	41
Sadlos Antonina Poprzeczna 8	42
Skuza Cecylja Wilcza 34	43
Berkman Maks Bonifraterska 27	44
Grodzicka Marja Karolkowa 70	45
Marjem Bass Długa 39	46
Możesz Krotenberg Długa 39	47
Snieszkin Lejzor Miła 27	48
Rutkowski Stanisław Piękna 11-A	49
Motel Adam Sadowa 3	50
Kłosowski Ajzyk Sienna 83	51
Mikuszek Jan Okopowa 4	55
Kotowiczówna Jadwiga Al. Jerozolimskie 75	56
Szneider Sura Złota 54	57
Wilner Mowsza Chmielna 72	58
Wilner Gitla Chmielna 72	59
Wurcelman Fajga Sto-Jerska 18	61
Kwaśniewski Józef Żelazna 16	62
Zolcman Jakób Lejba Petersburska 12	63
Szefer Józef Złota 23	64
Markus Leja Pawia 92	65
Syrokomska Marja Wielka 32	67
Mytelpunkt Chaim Miła 48	68
Erlich Josek Hersz Rynkowa 1	69
Sobol Srul Dzielna 54	71
Tarczyński Wawrzyniec Marszałkowska 48	72
Szpilman Antoni Marszałk. 95	73
Tomaszewska Kornelja Hoża 16	74
Rzeźwińska Władysława Długa 29	75
Szachmata Szachmaciński Stanisław Al. Jerozolimskie 27	77
Celemencki Moszek Nalewki 21	79
Podlasin Marja Ogrodowa 58	80
Silwowska Aleksandra Radzymińs. 12	81
Nikołajczyk Józef Ząbkowska 13	82
Kasztański Stefan Marymont Bielańska 3	83
Jabłoński Adam Kawenczyńska 53	84
Solecki Jan Grzybowska 94	85
Swat Wacław Ogrodowa 60	86
Müntz Samuel Wielka 83	87
Rabinowicz Abram Puławska 14	88
Sobczyńska Aleksandra pl. Kazim. Wielkiego 7	89
Pawelczak Franciszek Sebastjan Boleść 9.	90

III

Filpiak Józef Prądzyńskiego 21	5576
Weilauber Cyrla Gęsia 39	77
Hybit Franciszek Ząbkowska 41	79
Wolencik Roman Mostowa 21	80
Kutner Szachna Grzybowska 53	81
Jaje Wacław Równa 2	82
Kucharski Ignacy Wilcza 62	83
Różańska Marja Ząbkowska 19	84
Kurnatowska Julja Juljanowska 10	85
Jastrzembska Janina Lucyna Pańska 4.	87
Urbanowicz Witolis Wspólna 60	88
Jagielak Marceli Pańska 3	89
Leśniak Edmund Marszałk. 81-A	90
Skibiński Aleksaader Krochmalna 89	91
Wójcicka Zofja Grzybowska 57	92
Ostrowska Jakób Ichok Muranowska 34	93
Gotowizna Icek Nalewki 13	94
Tomczycka Stefanja Kanonja 14	95
Petersburger Adolf Franciszk. 8	96
Ungier Sija Uszer Brukowa 30	97
Lubańska Wacława Twarda 59	99
Młynek Fajga Małka Twarda 6	5600
Goldberg Moszek Gęsia 57-A	03
Rożniecka Klemensa Wielka 71	04
Liljenszein Ludwik Chmielna 46	05
Kisielewicz Kazimierz Żelazna 91	06
Łudzki Władysław Królewska 39	07
Zajnwel Szmul Kopercyn Nowe—Miasto 5	08
Teichman Moszek Miła 11	09
Znamirowski Luzel Twarda 4	10
Figlus Stefanja Stalowa 26	11
Jantz Marja Złota 26	12
Winczańska Biruta pow. Dzisna	14
Januszko Aleksander Przemysłowa 34	15
Jolanta Paszkiewicz Brocka 33	16
Ulbrych Genowefa Puławska 1	20
Matuszewski Piotr Al. Jerozol. 58	21
Zilbersminc Josef Gęsia 15	23
Rubinstein Izrael Mordka Pańska 13	24
Jendrych Kazimierz Sliska 48	25
Cantkier Chaim Szmul Prosta 8	26
Rubinsztein Chaja Nowolipki 6	27
Lichtenbaum Beatryce Sosnowa 3	28
Lichtenbaum Regina Marja Sosn. 3	29
Kruszewski Władysław Chmielna 82	31
Rozenberg Lejzor Piotra Skargi 6	32
Lewentin Szlama Twarda 21	33
Gidalewicz Isa Towarowa 8	34
Gidalewicz Szprinca Towarowa 8	35
Berner Janina Przemysłowa 2	36
Gulińska Zofja Targowa 44	37
Furmański Jankiel Brzeska 18	38
Komornicki Józef Natolińska 5	39
Oberman Mordcha Twarda 4	40
Wujtczak Ludwik pl. Kaz. Wielk. 4	41
Bucak Katarzyna Wspólna 33	42
Rechtszofen Bronisława Długa 9	43
Orfinger Icek Bonifraterska 8	44
Lech Mendel Pańska 23	45
Piekarski Judka Lejba Daleka 13	46
Gleń Julian Chmielna 89	47
Ancuta Olimpja Annachorja Nowomiejska 32	48
Litera Mendel Zielna 3	50
Mozel Fajga Twarda 24	51
Zoertman Gitla Stawki 71	52
Szustak Jakób Goża 9	53
Łyszczyńska Cecylja Nowogrodz. 12	54
Berelson Mendel Sienna 9	55
Morel Dawid Ajzyk Królewska 47	56
Grosbaum Abram Pańska 28	57
Bonet Morys Zaokopowa 5	59
Wyszniak Moszek Zamkowska 32	60
Pałysz Władysław Hoża 37	61
Grochowski Bolesław Zakroczym. 17	62
Kazała Janina Pańska 82	63
Assenhajm Hersz Saperzyńska 7-A	65
Tabacznik Chona Miła 34	66
Mazurkiewicz Jan Sliska 48	67
Józiński Jan Nowomiejska 18-20	68
Grochowski Teofil Solec 79	69
Stefańska Karolina Żelazna 61	70
Gałecki Wacław Przemysłowa 12	72
Pietrzak Wojciech Sienna 90	73
Balter Jankiel Żelazna 47	74
Goldsztein Icek Sienna 72	75
Tenenbaum Fiszel Kupiecka 12	77
Fisz Berek Solec 70	78
Gonterczak Władysława Nowowiejska 69	69
Goldfarb Abram Moszko Pawia 16	80
Orynsztein Dawid Hersz Twarda 57	81
Radzio Bronisława Senatorska 32	82

Fiszmon Chana Szajnia Miła 21 — 83
Szymankiewicz Helena Wilcza 62 m. 7 — 84
Karpińska Józefa Czysta 6 — 85
Boruta Jan Chmielna 35 — 86
Pietrzak Florentyna Sienna 90 — 87
Zielińska Stanisława Czerniak. 207 — 88
Gindrich Władysław Bracka 13 — 89
Dubinkow Chaim Lejzor Pańska 9 — 90
Ruda Genendla Grzybowska 18 — 93
Wójcicka Marjanna Marszałk. 56 — 94
Gotlib Dwojra Kupiecka 3 — 95
Sidło Stanisław Hrubieszowska 10 — 96
Krzemieniewski Stefan Marszałk. 9 — 97
Fels Salomon Złota 40 — 98
Jastrząb Manasz Pelcowizna — 99
Wajntrop Szmul Waliców 3 — 5703
Rozen Mendel Grzybowska 7 — 04
Ryftyn Jan Jakób Grzybowska 7 — 05
Smolarek Ludwik — 06
Przestrzelska Paulina Mińska 31 — 07
Praks Bogumił Śniadeckich 3 — 08
Stolarski Juljan Złota 57 — 10
Michalczyk Franciszka Marszałk. 25 — 12
Dzidowicz Jan Grzybowska 69 — 13
Machała Jan Podwal 13 — 14
Kamella Jan Białołęcka 15 — 15
Rozengart Moszek Franciszkań. 12 — 16
Siemiński Stanisław Piwna 15 — 17
Krasnobrod Jankiel Miła 28 — 18
Bekman Lucjan Teraspolska 8 — 20
Wiszniewska Aleksandra Wspólna 62 — 21
Okońska Małgorzata Mała 6 — 22
Boguszewska Marja Teodora 5 — 24
Lande Herman Marszałkowska 62 — 25

ZAGUBIONE:

I

Skradziono paszp. familijny: 1) Rozenfelda Szymcha Bineama, 2) Salka, 3) Rywka Bajla, 4) Awram Zelman, Dzika № 46 5892

Skradziono paszp. zagran. Izraela Augusta, Freta 4 5898

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Kościołowskiego Ludwika, Ciepła Nr. 19 5899

Zgubiono tymcz. zaśw. demob. Newela Abrama, Muranowska 4 5901

Zgubiono paszp. i kartę powoł. Kołodziańskiego Chaima, Żelazna 93 5903

Zgubiono paszp. i kartę powol. Rolanda Mendla, Nowolipie 9 5915

Zgubiono tymcz. zaśw. demob. Klajna Hilel, Nowokarmelicka 5 5916

Zgubiono paszport zagran. Guzika Piotra, pow. Krosno 5924

Zgubiono paszp. zagran. wydany w New-Iorku, Gostkiewiczów Bolesława i Feliksy z dziećmi Stefanem, Ludwika, Bolesławem i Stanisławem, Nowe-Brudno Siedzibna 15 5930

Skradziono paszport zagran. Czuchraj Atmy, Powązki Barak 14 5947

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Trzcińskiego Tadeusza, Ząbkowska 33 5951

Zdubiono paszp. i kartę zwolnienia Gibasiewicza Zygmunta, Opaska 16 5956

Zgubiono paszp. i kartę beztermin. urlopu Zmorczyńskiego Jana, Solec 53 5967

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Koprowskiego Konstantego, Al. Jerozolimskie 97 5968

Zgubiono paszport i kartę powoł. Sznajderszera Szymcha, Pańska 53 5971

Skradziono kartę zwolnienia z wojska Mikołajczyka Feliksa, Wolska 62 5972

Zgubiono paszp. i kartę powołania Wilewskiego Józefa, Wolska 50 5980

Skradziono paszp. i kartę powołania Hochmana Icka, Dzielna 16 5983

Zgubiono kartę bezterm. urlopu Bogasza Edwarda, Złota 38 5894

Zgubiono paszp. i kartę powolania Gałkiewicza Józefa, Ciepła 9 5998

Zgubiono kartę demobiliz. Rozenkinda Matysa, Bonifraterska 11 6002

Zgubiono kartę powoł. Petersburgera Adolfa, Franciszkańska 8 6003

Zgubiono paszport zagran. Damieszka Łazara, Nalewki 34. 6004

II

Skradziono paszp. i kartę zwolnienia Jaszczuka Czesława, Nowe-Brudno ul. Oknicka 21 5726

Skradziono paszp. i patent handlowy, Kapłana Józefa, Muranowska 15 5728

Zgubiono kartę demobiliz. Finkielsztejna Pinkusa, Radzymińska 25 5732

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Szewczyńskiego Karola, Krakowskie Przedmieście 21 5738

Zgubiono dow. osob. i dokumenty wojskowe Winera Dawida, Złota 25 5743

Zgubiono paszp. i kartę powołania za № 82 654 Fragmana Wolfa, Nowolipki 16. 5746

Zgubiono kartę powoł. Monczasza Mendla, z Parczewa przedm. Jasieńka

Zgubiono paszp. i kartę zwolnieuia Walkiewicza Edmunda, Folwarczna 5

Zgubiono zagraniczny paszp. Mulażewicza Szabsa Nowolipki 18 5761

Zgubiono paszp. zagran. Mulazewicz Leji, Nowolipki 18 5762

Zgubiono paszp. zagran. Kowalik Józefy, Aleje Jerozolimskie 68 5772

Skradziono paszport i bilet na bron Skorupy Jana, pow. Łukowskiego gm. Miastków 5873

Zgubiono kartę zwolnienia Krawczyka Aleksandra, Książęca 5 5785

Zgubiono kartę demobil. Zomersztejna Mordka, Pańska 49 5787

Skradziono paszp. i akt uznania Ostaszewskiej Ludwiki, Żórawia 18 5792

Zgubiono paszp. zagran. Mindli Liwerant, Kobryń Rynek 4 5795

Skradziono paszp. i kartę powoł, Rubinszteina Judy Lejby, Pawia 19 5801

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Manguta Mooszka, Twarda 2 5803

Weksel in blanco zgubiono w drodze z Muranowskiej na Gęsią wystawiony przez A. Gutwurella z adnotacją 30-IX. Wszelkie zastrzeżenia zrobione. Uczciwy znalazca zechce odnieść za nagrodą do firmy A. Koerner, Gęsia Nr. 7.

Skradziono paszport i legitymację wyd. przez Min. Spr. Wewn. Błoniewskiego Stanisława, Żelazna 34 5818

Zgubiono paszp. i świadectwo na konia Cybarta Romana Nabatarejcy 20 5825

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Glossa Stefana Chmielna 64 5805

Skradziono paszport zagran. Klurfajn Michała, Wołomin 5852

Skradziono paszport zagran. Klurfajn Poli z trojga dziećmi, Wołomin 5853

Skradziono paszp. zagran. Klurfajn Klary, Wołomin 5854

Zgubiono zaświadczenie tymczasowe kanoniera Armanda Łysaka, Radna 7 5860

Zgubiono paszp. i bilet wojskowy Szłufmana Jankiela, Koźla 7 5866

Skradziono paszp. i kartę powołania Wajngorta Sendera, Graniczna 6 5870

Zgubiono paszp. zagr. Landa Awruma Uszera, Gęsia 5 5876

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Nojek Jana Otwock 5878

III

W dniu 1 sierpnia r. b. zgubiono książkę z pokwitowaniami z doręczonej korespondencji (rewersał). Uprasza się znalazcę o odesłanie takowej do biura Prokuratorji Generalnej, Leszno 5 5577

Zgubiono kartę pobytu Karola Czerny, bilet kolejowy, weksel, wystawiony przez Marjannę Kozłowską na Mk 50.000 płatny 2-II 22 r. 5586

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia na imię Jochyela Libradera, Pańska 93 5598

Dn. 7 b. m. na st. Most kol. Wawersko Jabłonowskiej, skradziono port. zawierający kartę powołania b. wojskowego, b. reklamowanego szer. artylerji pol. (bezterm. urlop.), wydaną na imię Ignacego Gackiego, zamieszkałego w Warszawie ul. Nowolipki 57 5601

Zgubiono paszport i zaświadczenie demobilizacji na imię Stefana Jezierskiego, Pańska 44. 5602

Zgubiono karte pobytu Izaaka Tenenbauma Pawia 16 m. 6. 5613.

Zgubiono kartę bezterm. urlopu Lipa Weinryb, Pańska 49 5617

Zgubiono kartę pobytu Gierspeck Karol Otto, Nowo-Dobra 5 m 10. 5619

Zgubiono paszport i kartę powoł. Feldy Wojciecha, Freta 4 5622

Skradziono paszp. zagran. Blezowskiemu Jankiowi Nalewki 39-38 5630

Zgubiono kartę pobytu Szelechowa Włodzimierza, Al. Jerozolim. 79. 5650

Zgubiono paszport zagran. wydany w Berlinie Skotta Szmula Jankla, Nalewki 36 5658

Skradziono dow. osob., kartę powoł. i kartę rejestr. Koguta Borucha, Pawia 50-A 5664

Zgubiono paszport, kartę zwolnienia, dekret pocztowy Lutkowskiego Marjana, Nowowolska 13 5671

Zgubiono paszp. i kartę powołania, Kowalskiego Tomasza, Oboźna 2 5676

Zgubiono paszp. zagr. Hildesheima Brocha, zam. we Włocławku 5691

Skradziono paszp. i kartę bezterm. urlopu, Skonecznego Wacława, Ogrodowa 61. 5692

Zgubiono paszp zagr. Rogowskiego Mikołaja, Powązki barak 12 5618

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Przyłuskiego Feliksa Juljanówka 31 5700

Skradziono paszport zagran. Bros Evi zamieszk. w Ameryce. 5701

Skradziono paszp. zagran. Brażnika Aute. w. Siemiatycze 5702

Skradziono paszport na imię Kotyńskiego Władysława i weksle na mk. 60.000 wystawione przez Magiera Bronisława, Forteczna 4 5709

Skradziono paszp. zagr. i szyfskartę i inne dowody Franka Dawida Pawia 12. 5711

Skradziono paszport okupacyjny i paszp. rosyjski Kędzierskiego Wacława, Bazyljańska 5 5719

Zgubiono kartę pobytu za № D. N. 2811, Kozłowskiej Wilhelminy, Śliska 10

KALISZ.

Zgubiono zaświadczenie tymczasowe na imię Zygmunta Wróblewskiego, ul. Ogrodowa 17.

RADOMSKO.

Skradziono karte powołania, wyd. przez P. K. U. w Radomsku na imię Lipmana Litmanowicza.

Zgubiono kartę odroczenia, wyd. przez P. K. U, w Krakowie na imię Jana Nowakowskiego.

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wydaną przez 12 pułk artylerji we Lwowie na imię Piotra Szablewskiego, zam. w Radomsku.

Alf Władysław zgubił paszport.
Meloner Joel zgubił paszport.

ŻUROMIN.

Zgubiono paszport Sztejzingera Froima.

PIŃSK.

Zgubiono legitymację z fotografją № 705 Turkiewicza Szlomy

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50. — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 250. — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 120 (trzykrotne).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI. REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

PRZEDPŁATA 170 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 45 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

Drukarnia Gł. Kom. P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej".